Największy dziennik polski na Wychodztwie. — — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France

Cena We Francji - en France / Prix W Belgji - en Belgique 50 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KRYCZKIEWICZ, 48, rue de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 63-24.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU - LES - MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
„Na Belgję: — Pour la Belgique: Agence „Narodowiec" — BRUXELLES Tel. 33-75-29. — 43, Rue Paul de Vigne

Primerie, Rédaction et Administration: 31, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodztwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (Juljusz Słowacki) Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI.
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malaty, St. Kostowska, Ct. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

Rok XXXI. Sobota, 9 grudnia 1939. — LENS (P. de C.) — Samedi, 9 Décembre 1939. Nr. 289.

„Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że może nie zdać egzaminu organizacja państwa — za co odpowiada jedynie warstwa rządząca — a równocześnie może zdać egzamin społeczeństwo. Trzeba jednak natychmiast dodać, że egzamin się dla nas jeszcze nie skończył: na emigracji weszliśmy tylko w nową łazę, może mniej bohaterską, ale za to niebezpieczniejszą".

„Wieści Polskie", Budapeszt.

Przeszłość i przyszłość Polski

Odczyt p. HERRIOT'a, prezydenta francuskiej Izby Posłów.

Paryż, 8. 12. (Pat). — B. premier Edw. Herriot, prezydent Izby deput. wygłosił wczoraj swój pierwszy z 3-ch zapowiedzianych odczytów o Polsce.

Odczyt prezydenta Herriota, zorganizowany staraniem „Université des Annales", zgromadził w sali Cercle Militaire licznych słuchaczy, którzy zapełnili do ostatniego miejsca obszerną salę przy placu St. Augustin.

Przybyły najwybitniejsze osobistości świata politycznego, wojskowego i literackiego Paryża.

Wśród obecnych byli: premier i Naczelny Wódz Armii Polskiej gen. Władysław Sikorski, wicepremier prof. Stroński, min. spraw zagr. Zaleski, min. gen. Kazimierz Sosnkowski, min. Seyda, chargé d'affaires min. Frankowski z żoną, wicemin. Strasburger, gen. Kleberg, attache wojsk w Paryżu.

Ze strony francuskiej przybył gen. Vuillemin, szef lotnictwa i gen. Denain. Przybyli również liczni przedstawiciele dyplomacji, m. in. b. amb. rumuński w Warszawie a obecnie ambasador w Paryżu p. Franasovici z małżonką.

Powitany gorącymi oklaskami p. Herriot rozpoczął swój odczyt od wspomnień osobistych z licznych pobytów w Polsce, zaznaczając, że **każdy, kto Polskę poznał, musi żywić dla Narodu Polskiego uczucie głębokiej przyjaźni.** W kilku zdaniach, mocno zarysowanych, premier Herriot skreślił — jako tło dla dalszych wywodów — charakterystykę Polski, uwypuklił piękno przyrody, wysiłek twórczy Narodu Polskiego w dziedzinie rolniczej i przemysłowej. **Zalety i wysiłki pracy, jakimi odrodzona Polska w ciągu 20-letniego wysiłku pokojowego poszczycić się mogła, są już dostateczną legitymacją do prawa niezależnego bytu państwowego.** P Herriot wskazał na silny rozrost ludności polskiej, na zagadnienie przeludnienia, dorzucając, **że Polska przede wszystkim może rościć sobie słuszne pretensje do obszaru życiowego,** tezy politycznej, w imię której Polska stała się ofiarą napaści Hitlera. Ale najważniejszą cechą Narodu Polskiego, która przede wszystkim wskazuje niezależność i odrębność narodu — to jego dorobek kulturalny i cywilizacyjny.

Polska — powiedział Herriot — jest **ogniskiem kultury zachodniej, łacińskiej na Wschodzie** a jej historia literatury i kultury nagromadziła najcenniejsze bogactwa.

Dla nas, Francuzów, którzy stawiamy dobra duchowe wyżej, niż materialne, ten typ rozwoju narodowego i państwowego jest nam najbliższy. Nigdy też geniusz Polski, choćby chwilowo państwo było w nieszczęściu, nie przestaje istnieć, a jest rzeczą znamienną, że **w czasach najbardziej tragicznych katastrof, umysł polski wykazywał największy polot.** Nazwiska Mickiewicza i Chopina przytoczył prelegent jako ilustrację tego faktu, przyczym właśnie te dwa nazwiska są równocześnie wymownym świadectwem łączności kulturalnej polsko - francuskiej.

Szkicami z dziejów Polski, zobrazowanymi ze wspaniałą swadą i skrzącym „esprit" francuskim, prelegent przedstawił słuchaczom fragmenty z historii Polski — z historii zarazem romantycznej i dramatycznej, jak powiedział — uwypuklając momenty wiekowej łączności historycznej między Polską a Francją.

Wiele zagadnień biegnie nieprzerwanym ciągiem przez całą historję — i do tych należy problem **Polski o ujście Wisły między Niemcami a Polską.** Problem ten stał się powodem obecnego najazdu na Polskę — ale jest związany z historią Polski od jej zarania.

P. Herriot mówił o pierwszych walkach o Pomorze, następnie o sprowadzeniu Krzyżaków, o walkach z krzyżactwem, stosunku lennym Prus Wschodnich, i zawsze miał sposobność do dygresji aktualnych. Porównując bitwę pod Tannenbergiem w r. 1914-ym (uroczystości w tym roku zostały odwołane wobec podpisania traktatu „przyjaźni" niemiecko - sowieckiej) z naszym Grunwaldem, przypomniał, że w pierwszych trzech krzyżackich bojach o polskość Pomorza walczyli **ramię przy ramieniu Polacy z Czechami.** To historyczne wspomnienie powinno być — powiedział Herriot — wskazaniem także na przyszłość i **elementem przyszłego układu sił, by Polacy wspólnie z Czechami, jako narody słowiańskie, tworzyli zaporę przeciwko nawałe germańskiej.**

Walki Polaków z Niemcami były na szlaku historii przede wszystkim walką dwóch kultur i cywilizacji. W ciągu dziejów Polska zawsze odpierała pochód germanizmu.

Dalej przewinęły się postacie Henryka Walezego, Marii Ludwiki, żony Władysława IV, Marysieńki, króla Leszczyńskiego i jego córki Marii, królowej francuskiej.

Drobne fakty, wzruszające szczegóły nasuwały prelegentowi głębokie refleksje, były podstawą dla szeroko ujętych rozważań politycznych i społecznych. Dowcipne porównania, bogactwo historycznych anegdot, tworzyły barwną, błyszczącą ozdobę tego odczytu, w którym poważna myśl historiozoficzna przedstawiona była w słowach prawdziwej i szczerej przyjaźni dla naszego narodu.

Gdy umilkły długotrwałe oklaski, na estradę wszedł **premier gen. Sikorski,** Naczelny Wódz Armii Polskiej, w otoczeniu obecnych członków Rządu i zwrócił się do prezydenta Herriota z następującymi słowami:

„Z największą przyjemnością spełniam ten niezwykle miły obowiązek podziękowania Panu w imieniu Rządu i Narodu Polskiego za tak subtelne i głębokie zrozumienie ducha polskiego. Głos Pana, jako znakomitego męża stanu i świetnego pisarza, przyczyni się niewątpliwie do nieśmiertelności naszej Ojczyzny.

Jak dzisiejsza wspaniała konferencja jest tego dowodem, służy Pan w sposób wnikliwy a zarazem miły i serdeczny wielkiej sprawie Francji oraz Polski.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, a za Jego pośrednictwem całemu Narodowi Francuskiemu za okazanie nam w tych ciężkich dla nas chwilach tylu dowodów prawdziwej i gorącej przyjaźni.

Polacy, którzy korzystali z gościnności swoich braci Francuzów, odnajdują stale w Pańskim kraju szlachetne i wspaniałomyślne serca, te same, o których mówił Pan z takim talentem i swadą, malując nam tradycyjną gościnność francuską za czasów króla Leszczyńskiego i Ludwika XV-go."

Sala przyjęła gorącymi oklaskami słowa Naczelnego Wodza, premiera gen. Sikorskiego, po czym pani Farcey Brisson, imieniem organizacji odczytowej wręczyła mu kwiaty przewiązane wstęgą o polskich barwach narodowych, za które Naczelny Wódz, dziękując, oświadczył, że przyjmuje je nie dla siebie osobiście, lecz jako wyraz sympatii dla Narodu Polskiego.

Zbrodnie i gwałty niemieckie na ziemiach polskich:

Głód dziesiątkuje ludność Polski,

wskutek zrabowania zapasów żywności przez władze niemieckie.

12-letni chłopiec rozstrzelany za wywieszenie sztandaru polskiego w miejsce niemieckiego

Paryż, 8. 12. — Nadeszły tu szczegóły zamordowania przez „gestapo" szambelana papieskiego, Potworowskiego. Był on rozstrzelany **na oczach własnej żony i dzieci, którym kazano się przyglądać egzekucji.**

W Szamotułach rozstrzelano 12-letniego chłopca za to, że usunął flagę hitlerowską, zastępując ją flagą o barwach polskich.

Oddziały S.A. i S.S. na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce otrzymały zezwolenie na „wolny rabunek" i bezkarne konfiskowanie mienia polskiego, według własnego uznania.

Mężnie umierało pięciu młodych Polaków w Szamotułach.

Londyn, 8. 12. Otrzymano tu szczegółowe informacje o zamordowaniu w Szamotułach 5-ciu młodych Polaków. O zbrodni tej donosiliśmy w swoim czasie. — Red.) Pewnego dnia, kiedy w Szamotułach odbywał się targ, zepchnięto ludność w jeden z rogów rynku, na który hitlerowcy wprowadzili 5-ciu młodych Polaków z założonymi za głowy rękami. Byli to Polacy ze wsi Otorowo, których hitlerowcy wzięli jako zakładników.

Młodzi Polacy uklękli na środku rynku i zaczęli się głośno modlić po polsku. W pewnej chwili podszedł do nich przywódca zbrodniarzy hitlerowskich i własnoręcznie zastrzelił nieszczęśliwych, mierząc z rewolweru w głowy. Przed śmiercią młodzi Polacy zdołali wykrzyknąć: „Niech żyje Polska!" — a jeden z nich rzucił w twarz słowa prawdy oprawcom w zrozumiałym dla nich języku niemieckim.

Rozpaczliwe położenie ludności polskiej.

Londyn, 8. 12. — Dziennik „Times" omawiając sytuację Polski pod okupacją niemiecką, pisze, że ludności Polski tej zimy grozi okropny głód, jakiego kraj ten nie znał od wieków. Szczególnie stolica Polski znajduje się w rozpaczliwych warunkach aprowizacyjnych. Wskutek napływu uchodźców liczba mieszkańców Warszawy podwoiła się. 20 tys. trupów wydobyto już spod gruzów.

Tysiące rannych i chorych nie mają żadnej pomocy lekarskiej, a do tych strasznych mąk ludności cywilnej, pozbawianej systematycznie dachu nad głową i wszelkiej pomocy, dochodzi groźba głodu i nędzy ostatniej.

W wielu miasteczkach i wsiach polskich, zniszczonych w czasie działań wojennych i obrabowanych przez Niemców, jedynym pożywieniem pozostały już tylko ziemniaki, które często zmarznięte, wykopuje się tam, gdzie one jeszcze pozostały. Gdy ziemniaki te będą zjedzone, ludność dosłownie nie będzie miała co włożyć w usta.

Anglia potępia sowiecką grabież ziem polskich na równi z niemiecką grabieżą.

Jeden z posłów zainterpelował w Izbie Gmin premiera Chamberlaina czy oświadczenie gen. Sikorskiego, że Rząd polski nie czyni różnicy pomiędzy zagrabieniem ziem polskich przez Rosję sowiecką czy przez Niemcy, oraz że niema powodu do przypuszczenia, aby rządy sojusznicze zajmowały stanowisko inne — pozostaje w zgodzie z polityką rządu brytyjskiego?

Na interpelację tę premier Chamberlain odpowiedział:

„Stanowisko, jakie Rząd brytyjski zajmuje wobec inwazji Polski, zostało już w Izbie ujawnione i nie może być mowy o różnicy zdań na temat niesprowokowanej napaści, po której nastąpiło zagrabienie ziem innego państwa.

Zbrodnie niemieckie w Czechach.

Paryż, 8. 12. (PAT). — Agencja „Transcontinental Press" dowiaduje się z Pragi, że b. attaché wojskowy czeski w Budapeszcie mjr. Klein, został przez „gestapo" zamordowany.

Żona, której wydano zwłoki, przeprowadziła sekcję zwłok wbrew zakazowi.

Sekcja wykazała, że mjr. Klein zmarł podczas torturowania go przez agentów „gestapo". Cała jama brzuszna była zmasakrowana a paznokcie powyrywane.

AMSTERDAM. — Radio niemieckie rozpoczęło wczoraj gwałtowne ataki na Holandię.

MADRYT. — Grupy młodych oficerów manifestowały przeciw Sowietom.

BUDAPESZT. — W mieście odbyły się manifestacje przeciw Sowietom.

RZYM. — Z Ankary donoszą, że Prezydent Turcji Ismet Inonu udał się do Erzurum, położonego 200 kilometrów od granicy sowieckiej.

Opinia świata po stronie Finlandii,

walczącej z napastnikiem sowieckim.

Finowie odpierają dzielnie ataki półmilionowej armii sowieckiej.

Krwawe walki pod Petsamo.

Sztokholm, 8. 12. — W dniu wczorajszym szczególnie krwawe walki toczyły się znów w okolicach portu północnego Petsamo, który ciągle jeszcze znajduje się w ręku Finów. Sowiety wysadziły dalsze wojska na ląd, które Finowie ostrzeliwują z sąsiednich pagórków. Jeden z żołnierzy fińskich zastrzelił z karabinu maszynowego 70 bolszewików.

Walki w okolicach Petsamo toczą się w ciemnościach podbiegunowych, gdyż światło dzienne, a właściwie tylko półmrok, trwa zaledwie 2 godziny.

Na północ od jeziora Ładogi gęsta mgła utrudniała wojskom sowieckim działania. — Na przesmyku Karelskim Finowie wycofali się na linię Mannerheima. Fortyfikacyj tych nie zdołały wojska sowieckie w żadnym punkcie przerwać.

Sowiety użyły gazów trujących.

HELSINKI, 8. 12. — **Oficjalna Fińska Agencja telegraficzna donosi, że wczoraj, w czasie bitwy na północ od jeziora Ładoga wojska artyleryjskie sowieckie użyły w stosunku do jednej z bateryj artylerii fińskiej gazów trujących. 11 żołnierzy fińskich uległo zatruciu.**

Zima sprzyja obronie Finlandii.

Sztokholm, 8. 12. — Prasa donosi z Finlandii, że straty sowieckie w walkach dotychczasowych oceniane są na conajmniej 20.000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach i są znacznie wyższe niż fińskie.

Conajmniej 30 procent samolotów sowieckich, które atakowały miasta i obiekty wojskowe uległo zniszczeniu, lub powaźnym uszkodzeniom.

Linia Mannerheima nie została jeszcze sforsowana przez wojska sowieckie.

Postępy wojsk sowieckich są słabe. Finowie okazali się bardziej ruchliwymi i zręcznymi i ustawicznie wciągają liczne oddziały sowieckie w zasadzki na terenie podminowanym. Sama przyroda sprzyja obrońcom. O tej porze roku światło dzienne trwa na północy zaledwie 5 godzin w ciągu dnia, po czym teren walk zalegają ciemności. Żołnierze sowieccy nie mogą się uporać ze śniegiem, który pokrył ziemię warstwą grubości ponad 1 metr.

Czołgi sowieckie okazały się bezużyteczne, gdy tymczasem Finowie posuwają się szybko na swych nartach, przy czym odziani w białe płaszcze tak, że mogą przesuwać się niepostrzeżenie i atakować znienacka.

Sympatie Polski dla Finlandii.

Sztokholm, 8. 12. (PAT) Z okazji fińskiego święta narodowego, poseł Rz. P. w Sztokholmie, p. Potworowski, złożył min. fińskiemu, p. Erkko, wyrazy sympatii i życzenia zwycięstwa.

* * *

Sztokholm, 8. 12. — Król szwedzki Gustaw V., z okazji święta narodowego Finlandii, przesłał prezydentowi Finlandii, Kalio, telegram z wyrazami uczuć sympatii i hołdu dla narodu fińskiego.

Włochy nie biorą udziału w wojnie, ale zachowują przymierze z Niemcami.

Rzym, 8. 12. — Dziś w nocy o godz. 1 min. 40 zakończyło się posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej. Na posiedzeniu w przeszło dwugodzinnym referacie min. Ciano zdał sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej, po czym półtoragodzinne przemówienie wygłosił Mussolini.

Po posiedzeniu ogłoszono komunikat, który mówi, że rozwój wydarzeń jak stałość frontu na zachodzie, blokada i zmiany terytorialne potwierdziły słuszność stanowiska Włoch, zajętego z chwilą wybuchu wojny.

Dalej dodaje komunikat, że wszystkie wydarzenia w basenie naddunajskim i na Bałkanach interesują Włochy.

Stosunek do Niemiec ustalony przymierzem i rozmowami w Berlinie i Salzburgu, nie uległ zmianie — kończy komunikat.

Przegląd armii angielskiej we Francji przez króla Jerzego VI.

Monarcha angielski spotkał się z prezyd. Lebrunem i generałem Sikorskim.

Paryż, 8. 12. Premier polski, gen. Sikorski, wraz z lordem Gorth'em, dowódcą wojsk brytyjskich we Francji, przyłączył się wczoraj do orszaku króla Jerzego VI., który odbył 400-kilometrową podróż inspekcyjną, wizytując w towarzystwie ks. Gloucester oddziały wojsk angielskich.

W ciągu swej podróży inspekcyjnej król Jerzy VI spotkał się w rejonie operacyjnym wojsk francusko-angielskich z Prezydentem Lebrunem.

Delegacja polska do Ligi Narodów.

Paryż, 8. 12. (PAT) — Na przyszłym zgromadzeniu Ligi Narodów Rząd polski będzie reprezentowany przez p. Gralińskiego, podsekretarza stanu w M. S. Z., jako przewodniczącego delegacji, oraz przez pp. min. Strakacza i min. Modzelewskiego, jako członków delegacji.

100.000 wniosków o naturalizację rozpatrują władze francuskie.

Paryż, 8. 12. — Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrywano interpelację senatora Bauffle w sprawie naturalizacji cudzoziemców. Senator stwierdził, że 100.000 wniosków oczekuje załatwienia. W wyniku obrad, Senat wyraził życzenie, ażeby przyspieszono załatwienie tych wniosków.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 7 grudnia (rano):

Wybitna działalność patroli z jednej i drugiej strony w ciągu nocy. W związku z tym interwencja obydwóch artyleryj.

Z dnia 7 grudnia (wieczór):

Dzień na ogół spokojny. Patrole z jednej i drugiej strony. Strzelanina piechoty wzdłuż Renu.

Wojna na morzu.

Niemcy storpedowali statek holenderski.

Amsterdam, 8. 12. Wielki statek holenderski „Tadanges", o pojemności 8.159 ton, został storpedowany na wodach la Manche przez niemiecką łódź podwodną. — 28 członków załogi i 6 podróżnych uratowano.

Nowy ten akt rozbójnictwa morskiego wywołał wielkie wrażenie w całej Holandii. Jest to drugi wypadek storpedowania przez niemiecką łódź podwodną statku holenderskiego, udającego się z jednego portu neutralnego do drugiego.

Katastrofy statków neutralnych.

Kopenhaga, 8. 12. — Parowiec duński „Ove Toft" o pojemności 3.500 ton wpadł na minę i zatonął. Sześciu członków załogi z pośród piętnastu zginęło.

Londyn, 8. 12. —Na Morzu Północnym zatonął na skutek najechania na minę parowiec grecki „Paralos" o pojemności 3.934 ton. Dziesięciu członków załogi jest rannych.

Oslo, 8. 12. — Na skutek wybuchu miny zatonął statek norweski „Frimula" o pojemności 1.024 ton. Ośmiu członków załogi zginęło.

Londyn, 8. 12. — Wielki parowiec norweski „Britta" o pojemności 10.000 ton wpadł na minę i zatonął w pobliżu wybrzeży angielskich.

Londyn, 8. 12. — Admiralicja donosi o stracie statku „Washington" który najechał na minę. Ośmiu marynarzy zaginęło.

„Orzeł" i „Wilk" podjęły służbę u boku floty angielskiej.

Londyn, 8. 12. — Wczoraj ogłoszono komunikat, że dwie polskie łodzie podwodne „Orzeł" i „Wilk" podjęły służbę u boku angielskiej floty wojennej.

Zamordowanie sekretarza konsulatu niemieckiego w Nowym Jorku.

Urzędnik uprawiał na wielką skalę szpiegostwo.

Nowy Jork, 8. 12. — Sekretarz konsulatu niemieckiego w Nowym Jorku, Walter Engelbert, został zamordowany w własnym mieszkaniu. Ciało jego znaleziono w łóżku. Narazie nie stwierdzono bezpośrednich przyczyn morderstwa. Wiadomym jest jednak, że sekretarz konsulatu niemieckiego uprawiał szpiegostwo na szeroką skalę. Mieszkanie sekretarza służyło za miejsce schadzek szpiegów niemieckich, przybywających z różnych stron Stanów Zjednoczonych.

Anglicy zestrzelili 3 samoloty niemieckie z 8 aparatów, lecących do Anglii.

Na Helgoland zrzucono ogółem 20 ton bomb

Londyn, 8. 12. — We czwartek wczesnym popołudniem 8 samolotów niemieckich ukazało się nad morzem, lecąc w kierunku Firth of Forth na wybrzeżu szkockim. — Niemcom wyleciały naprzeciw samoloty angielskie i nad morzem wywiązała się zacięta walka powietrzna. Istnieje wszelkie dane, że conajmniej 3 aparaty niemieckie zostały strącone. Wszystkie samoloty angielskie powróciły na lotnisko, lecz noszą liczne ślady kul.

W ciągu środy doszło również kilkakrotnie do starć między samolotami angielskimi a niemieckimi. Jeden z niemieckich hydroplanów został ciężko uszkodzony.

Echa bombardowania Helgolandu.

Londyn, 8. 12. Ogłoszono szczegóły bombardowania wyspy Helgoland przez samoloty angielskie, które z wysokości około 3 tys. metrów rzuciły ogółem 20 ton bomb. Jest pewne, że jeden z niemieckich okrętów wojennych został trafiony przez bomby.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

GWIAZDKA ŻOŁNIERSKA.

ODEZWA Głównej Sekcji Kobiet we Francji

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, najbliższe w roku święta braterstwa, miłości i nadziei, w czasie których obdarzymy swych najbliższych podarkami gwiazdkowymi na znak naszej troski o nich i pamięci.

Czybyśmy mogli zapomnieć w czasie świąt tegorocznych tych, ku którym zwracają się oczy i serca nasze z miłością i nadzieją — o żołnierzach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i przyszłych Jej oswobodzicielach?

Czybyśmy mogli pozwolić, aby te najniekniejsze święta spędzili w samotności i opuszczeniu, w tęsknocie za swoich rodzin, które zza wrogiego kordonu granicznego nie tylko im najmniejszego upominku nie przyślą, lecz nawet znaku życia nie dadzą?

Czybyśmy mogli sami radować się dokoła Bożego drzewka, wiedząc, iż tysiące żołnierzy polskich we Francji — zapomnianych przez nas i smutnych — gorzko rozpamiętuje w tym czasie swoje sierotwo?

Nie, napewno nie! Nie pozwolimy, by chłopcy kochani czuli się w ten wieczór wigilijny samotnie, i smutno, i źle!

Pocieszmy ich ciepłym słowem, przełamiemy się z nimi opłatkiem, obdarzymy ich upominkiem gwiazdkowym — jak przyjaciół, jak synów, jak braci!

Przystąpmy więc wszyscy do przygotowywania paczek gwiazdkowych dla żołnierzy, które już za kilka dni poczniemy pojedyńczo lub zbiorowo przesyłać do obozu Wojska Polskiego.

Cóż włożymy do takiej paczki, by żołnierz miał z niej uciechę i pożytek? Oto lista przedmiotów najbardziej wskazanych do wyboru: czekolada i inne słodycze, sardynki, owoce suszone, woda kolońska, mydło toaletowe i do golenia, szczoteczka i pasta do zębów, smary do butów, chusteczki do nosa, papier listowy i kopertyy, agrafki i przybory do szycia oraz guziki do bielizny i garderoby, a zwłaszcza tak zwane „boutons celibataires".

Można, oczywiście, dołożyć jeszcze książeczkę do nabożeństwa czy medalik, książkę czy zeszyt z ołówkiem, obrazek czy też jakieś pismo ilustrowane itp.

A najważniejsza rzecz — to tradycyjny kawałek opłatka, możliwie z gałązką choinki i parę chociażby ciepłych, serdecznych słów do nieznanego żołnierzyka, co ten dar otrzyma (nie zapomnijmy więc o włożeniu kartki z naszym adresem lub adresem sekcji do paczki!)

I jeszcze jedno: niech paczka nie będzie za droga! przecież tu nie chodzi o to, by wspaniałe obdarzyć niektórych żołnierzy, lecz o to, by każdy żołnierz polski we Francji dostał najskromniejszy choćby upominek gwiazdkowy.

Dlatego nie róbmy drogich paczek, nie kosztuje w żadnym wypadku nie przekracza 20 — 25 franków, kto zaś może ofiarować na ten cel większą sumę — niech raczej wyśle dwie czy trzy takie i niekosztowne paczki, niż jedną dużą i luksusową.

Paczki mogą być składane u przewodniczącej miejscowej Sekcji Kobiet czy też prezesa Miejscowego Komitetu Obywatelskiego, którzy wyślą je zbiorowo, najpóźniej dniem 15 grudnia, lub też wysyłane w tym samym terminie bezpośrednio do Komendy Obozu Wojska Polskiego, którego adres jest w posiadaniu prezesa Komitetu.

Każda paczka oprócz adresu winna nosić adnotację: **„paczka gwiazdkowa".**

Wysyłka paczek gwiazdkowych ma być — zgodnie z obietnicą władz francuskich — bezpłatna.

Ileż uciechy, ile radości przyniosą te najskromniejsze chociażby nasze paczki samotnym żołnierzom!

I dlatego wierzymy głęboko, że nie będzie ani jednej przyzwoitej polskiej katolickiej rodziny we Francji, która by się uchyliła od wypełnienia tego obowiązku!

Główna Sekcja Kobiet we Francji.

Premier Daladier do Sejmiku Powiatowego w Bethune

W odpowiedzi na uchwałę Sejmiku powiatowego w Bethune, wyrażającą premierowi Daladierowi zaufanie, premier nadesłał do podprefekta w Bethune list następujący treści:

„Upraszam Pana o łaskawe wyrażenie członkom Sejmiku powiatowego mych szczerych podziękowań za zaufanie, którym mnie darzą."

Podpisano: (—) **E. Daladier.**

Komunikat Konsulatu Gen. R. P. w Lille.

Konsulat Generalny Święta Matki Boskiej w dniu 8 grudnia 1939 r. biura Konsulatu Generalnego R. P. w Lille będą nieczynne.

Zniesienie cła na pewne wyroby masarskie.

Rząd wydał dekret, mocą którego do dnia 30 czerwca włącznie zostaje zniesione cło na następujące wyroby masarskie: mięso, wyroby mięsne, mięso mrożone, solone, peklowane lub wędzone, oraz wyroby wieprzowe, za wyjątkiem pasztetów, sadła i smalcu.

Potrzebny

ZEGER MASZYNOWY

„intertypista" lub „linotypista".

Zgłoszenia kierować do:

„NARODOWIEC", Lens (P. de C.)

101, rue Emile Zola.

„Jeniec-widmo" w radio niemieckim.

Radio niemieckie, zwłaszcza zapowiadacz francuski, przychwycony kilkakrotnie na kłamstwie, mimo to łże dalej.

Onegdaj radio niemieckie podczas francuskiego programu działowego, głosiło, że przed mikrofonem stoi niejaki Henryk Lejeune z gminy Salouel w departamencie Pas de Calais. Następnie przemówił ów rzekomy Lejeune i oznajmił, że dostał się do niewoli, oraz że pozdrawia rodzinę w Salouel.

Tymczasem okazuje się, że w departamencie Pas de Calais nie ma żadnej miejscowości o nazwie Salouel. Miejscowość o takiej nazwie istnieje w departamencie Nord, jest to mała wioska. Mer wioski oświadcza kategorycznie, że w Salouel nie ma nikogo ani wśród cywilnych ani wśród zmobilizowanych, któryby nosił nazwisko Lejeune.

Propaganda niemiecka widocznie zaprzęga nawet widma do swej roboty zatruwającej świat.

Skazanie szpiega.

Przed sądem wojennym stanął niejaki Cornelis Van Zaanen, obywatel holenderski, który dopuścił się zbrodni szpiegostwa na rzecz Niemiec. Sąd skazał szpiega na dożywotnie roboty przymusowe.

ROUBAIX.

Wyroby do wiadomości wszystkim członkom, którzy należą do **Komitetu Obywatelskiego**, że zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 10-go grudnia o godzinie 14-tej w Mairie.

Kącik dla żołnierzy.

My artylerja polowa . . .

(Piosenka na melodię marsza strzeleckiego: „Naprzód, drużyno strzelecka").

My, artylerja polowa,
zebrana z wszystkich ziem,
Tobie, Ojczyzno kochana,
dziś pozdrowienia swe ślem.

My, artylerja polowa,
zebrana z wszystkich ziem
ślemy pozdrowień Wam słowa
i pokłon Ojczyźnie ślem!...

Hitler ojczyznę nam zabrał,
Popełnił zbrodnię czyn,
Dziś wreszcie każdy w to wierzy,
Że jest to diablicy syn.

Czy umrzeć nam przyjdzie w boju
Czy w krzyżowym obozach gnić
z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć!...

Ojczyzna z grobu powstanie
zakwitnie jak róży kwiat
i w jej mocy nie będzie
nie pójdą już więcej w świat!...

Napisał: kapral J. Zieliński z Obozu Wojska Polskiej we Francji.

Uchodźcy z Polski poszukują swoich krewnych we Francji.

O pewnego czasu otrzymujemy wędrochodźców, przybyłych z Polski do Francji, listy z prośbą o pomoc w poszukiwaniu krewnych, zamieszkałych na Wychodźstwie we Francji. Poszukiwań tych początkowo zamieścić nie mogliśmy z pewnych względów, lecz obecnie otrzymaliśmy odpowiednie zezwolenie.

Ponież zamieszczamy pierwszą listę tych poszukiwań:

Maksymilian Cichowski poszukuje swej ciotki p. Aleksandrowej Antoniny Cichowskiej. Maksymilian Cichowski, Compagnie de l'Aire 10-130 Secteur postal 82 — Chambre 8 b.

Jagusz Florian poszukuje swej siostry i szwagra **Jana i Katarzyny Ostrogórskich**, przebywających prawopodobnie w okolicy Lens lub Lille. Adresować: Jagusz Florian, Armee Polonaise B.C.M. a Paris comp. Adm. Barquise B. 3.

Gębaczka Czesław prosi p. Józefa Świętka zamieszkałego w Północnej Francji, o podanie adresu **Gębaczka Czesława Bahdico** de l'Aire 104 - Secteur postal 79.

Józef Grabowski z Kolonii Powiercie gminy Cześlowo, Powiat Kolski poszukuje swych krewnych i znajomych. Adresować: Soldat Granowski 69 R. R. 2-eme Compagnie — Secteur Postal 33.

Kazimierz Winiarek z Kościelca pod Częstochową, proszony jest o podanie swego adresu dla **Kazimierza Dłubaka** w drodze do Francji. Adresować do Redakcji „Narodowca".

Sikora Władysław z Brzeworka poszukuje **siostry Bronisławy i brata Stanisława.** Adresować do „Narodowca".

Michalak Stefan z Kaliszą poszukuje szwagra i siostrę **Henryka i Bronisławę Błaszczyńskich.** Adresować do „Narodowca".

Marian Żuława poszukuje swego wujka **Piotra Kozłowskiego**, który jest prawopodobnie tłumaczem w jednej z kopalń. Adresować do „Narodowca".

Władysław Klisach, poszukuje siostry swej **Marii Klisach**, która prawdopodobnie przebywa w departamencie Haute Marne. Adresować do „Narodowca".

Naprawa Felika poszukuje **Pawła i Eleonory Naprawa**, zamieszkałych przedwojennie w okolicy Polski. Prosi o ich adres uprasza **Romana Wargieła** o podanie swego adresu. Pisać do Naprawa Felika, Adresować: Basse aerien — Secteur postal 136.

Basiński Stanisław poszukuje brata Franciszka, urodzonego w pow. gnieźnieńskim. Adresować: Basiński Stanisław Basse aerien — Secteur postal 136.

Chrzanowicz Józef poszukuje swego kuzyna **Piotra Chrzanowicza.** Adresować: Basse aerien Secteur postal 136.

Otrzymaliśmy także kilka zapytań ze strony wychodźców, czy wśród przybyłych z Polski znajdują się krewni. Niestety, obecnym niestety nie możemy zadośćuczynić. Otrzymaliśmy bowiem zezwolenie tylko na zamieszczenie poszukiwań, pochodzących od uchodźców.

VALENCINNS.

— **(Kradzież dwóch motocykli).** — Policja tutejsza zajęła się poszukiwaniem złodziei dwóch motocykli, skradzionych z ulicy. Jeden stanowił własność Jana Szeligi, lat 20, krawca z zawodu.

WSCHODNIA FRANCJA

Odezwa do Rodaków z Habsterdick.

Kochani Polacy! W przeddzień święta Matki Boskiej Częstochowskiej, Wasz Kapelan Wikary śpieszy w tak trudnym położeniu w jakim się znajdujemy, przesłać wszystkim Rodakom i parafianom Polakom serdeczne pozdrowienie.

Święto N. B. N. w bieżącym roku zamieniono w obchody, jak na Polskie Boże Narodzenie, tymbardziej, że Matka Boska jest Patronką naszego kościoła w Habsterdick. Niestety, nasze nadzieje na spędzenie tego pięknego święta w gronie naszej parafjalnej, jak ja wasz Wikary. Niedawno temu odbyła się konsekracja naszego kościoła (dnia 25 czerwca) Przypominacie sobie wizytację J. E. Ks. Biskupa Zakrzewskiego? Pamiętacie również Pierwszą Mszę św. ks. Janiaka? Napewno rok bieżący zostanie w pamięci naszej zapisany nie wyrowniki literam. Kościół Wasz został opuszczony. Już nie modlimy się przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed Złotą Matki Boskiej Łaskawej. Wasz kapłan i wierni wiernych klęczących i modlących się. Rozproszeni jesteśmy w różnych zakątkach gościnnej Francji. Większa liczba naszych drogich braci wstąpiła już w szeregi armii, ażeby z bronią w ręku odpierać nieprzyjaciela, który nadadł Waszą drogą Ojczyznę. O wszystkim Wasz ks. Wikary pamięta, a serce jego przepełnione jest bólem i gorzyczą. Wszystkich Was i każdego z osobna pragnąłbym zobaczyć, żeby pocieszyć i zapewnić Was o lepszym jutrze.

Nie wolno wątpić! nadzieja jest niezachwiana! Wszelkie łzy, ofiary, modły, krew bohaterów dała i będzie dawać nie pójdą na marne. Święty Andrzej Bobola powiedział, że Polska nigdy nie zginie i zginąć nie może.

Czyż myślicie kochani Parafianie, że Matka Boska Częstochowska przestała być królową korony Polskiej i Matką ziem polskich?

Nigdy, przenigdy!

Ponieważ przekonani jesteśmy, że inaczej być nie może, ufajmy w zwrot Waszej Ojczyzny, o użenie naszej dnia, ażebyśmy wrócić mogli, jak najprędzej do Alzacji i do Habsterdick i tam podziękować Matuchnie naszej za wysłuchanie naszych błagań.

Tym samym modlimy się za naszych dzielnych żołnierzy szczególnie, którzy opuścili rodziny swoje, ażeby ich zachowała i nam ich zwróciła. W tej nadziei ofiarcie codziennie nie kapłańskie modlitwy razem z Waszymi cierpieniami i troskami aż do miłego zobaczenia się z Wami kochani Wy parafianie Polakami.

Ks. Hoffman,
13, Rue Diderot Lens.

Do Strzelczyń we Wschodn. Francji.

Drogie Strzelczynie! Zbliża się dzień Bożego Narodzenia. Pomyślmy o tych co z krwawiącymi rany, rozpaczą w duszy i jeszcze dymiącym zgliszczami w chori musieli po spełnieniu swego obowiązku przekroczyć granice obcych państw i iść w nieznany im świat. Wiele z nich dzięki szlachetności Francji znajduje się tu w szeregach armii polskiej, większość z nich nie ma nic, a nie ma narazie nadziei. Wyciągnijmy do nich serdeczne dłonie, zastąpmy im matki i siostry, postarajmy się ażeby na każdy zaproszić jednego szarego żołnierza na święta Bożego Narodzenia. Nie stać nas co prawda na bikesy, ale czym chata bogata tym rada. Do dzieła więc strzelczynie. Apelujmy po koleniach by jak najwięcej przygarnąć na czas wigilji i świąt Bożego Narodzenia.

Kierowniczka Strzelczyń Okr. Metz
M. MIROZOWSKA.
Krutange (Moselle)

WITTELSHEIM - ROSSALEMAND.

Komitet Obywatelski zebrał w miesiącu październiku na FON. sumę 1.178 fr. które wysłano dnia 10. 11. do Banku P. K. O. w Paryżu. Składali: Tow. Jan, Lemhas J., Sadło F., Szulczyński F.

W miesiącu listopadzie zebrano 1.264 fr. które wysłano dnia 2. 12. do Banku PKO. w Paryżu. Zbierali pp. Kups Fr., Krzemiński Ks. Lemhas J., Sadło F.

Wszystkim ofiarodawcom wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Wypada nadmienić że Sekcja Kobiet pracuje usilnie, aby zrobić jak najwięcej dla naszej kochanej Armii.

LA MOURIERE (M. et M.)

Zbiórka na rzecz Ofiar Narodowej odbędzie się wśród tutejszych rodaków w dniu 10 grudnia br. Do przeprowadzenia zbiórki zobowiązani pp. Woźniak, Wengrzyn, Wypasek, Knap, Stachnik, Trawka, Konarzewski, Kościańskie i Sekcja Kobiet pracuje usilnie, aby zrobić jak najwięcej dla naszej kochanej Armii.

LA MOURIERE (M. et M.)

Zbiórka na rzecz Ofiar Narodowej odbędzie się wśród tutejszych rodaków w dniu 10 grudnia br. Do przeprowadzenia zbiórki zobowiązani pp. Woźniak, Wengrzyn, Wypasek, Knap, Stachnik, Trawka, Konarzewski, Kościańskie i Sekcja Kobiet pracuje usilnie, aby zrobić jak najwięcej dla naszej kochanej Armii.

Persil

(Patrz na ostatniej stronie)

Udział floty polskiej w wojnie z Niemcami.

Najdłużej powiewał sztandar nasz na Helu!

Nieliczna lecz dzielna polska marynarka wojenna dobrze spełniła swój obowiązek.

V.

Hel bronił się do ostatka swych sił, nawet wówczas, gdy cała Polska znalazła się w rękach wrogów. Dnia 27 września padła stolica, po bohaterskiej bezradnej bojowi obronie. Hel trwał jednak nadal, przeciwstawiając się całej potędze germańskiej. Trwał jako symbol męstwa naszych marynarzy i symbol Polski rzęczpospolitej na wielki z morzem nad którego brzegiem powiewał najdłużej sztandar z Białym Orłem.

Dnia 1 października dowódca floty po naradzie z oficerami, chcąc zaoszczędzić dalszych ofiar, oraz wobec braku amunicji i wreszcie wobec tego, że w czwartym dniu po zaprzestaniu oporu na ziemiach polskich, dalsza obrona Helu — poza symbolicznym znaczeniem — nie miała racji bytu, postanowił Hel poddać. Dowódca floty polskiej pozostawił oficerom i szeregowym swobodę co do ratowania się wszelkimi środkami, jakie mają do dyspozycji, zanim półwysep będzie poddany armii niemieckiej. Wszyscy oficerowie sztabowi postanowili dzielić losy swego dowódcy.

Zapewnili oni jednak pomoc w zorganizowaniu ucieczki tym, którzy tego pragnęli. Ucieczkę zorganizowano na kutrze motorowym „Batory", który należał do straży granicznej.

Przed zapadnięciem zmroku, z dnia 30 września na 1 października, wypłynął na morze Kuter „Batory" z 16 osobami na pokładzie. Wśród nich znajdowali się 6 młodszych oficerów, 5 podoficerów i 4 strażników granicznych. Dzięki szybkości kutra, uchodźcom udało się szczęśliwie dotrzeć do brzegów szwedzkiej wyspy Gotland. Hel bronił się jeszcze kilka dni i wreszcie relacji niemieckiego naczelnego dowództwa — 10 października poddał się na warunkach honorowych.

* * *

Jeśli chodzi o flotylę rzeczną na Pilicy, Prypeci i jej dopływach, została ona niespodziewanie otoczona przez wielkie siły bolszewickie. Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, dowódca flotyli rzecznej kazał zatopić swoje statki i motorówki. Cały materiał wojenny uniszczono. Nie wiadomo, czy flotylla ta brała udział w walkach, czy też w ogóle nie miała do tego sposobności.

* * *

Polska marynarka handlowa, która ściśle współpracowała z marynarką wojenną, została przez dowództwo floty w porę uprzedzona. Marynarką kierowano tedy w ten sposób, że z chwilą wybuchu wojny żaden statek floty handlowej nie dostał się w ręce Niemców. Tylko trzy statki mniejszej wartości zaskoczyła wojna na Bałtyku.

* * *

Polska marynarka wojenna, stanowiąca część siły zbrojnej Rzeczypospolitej, rozbudowywała się w ciągu kilkanaście lat przy ograniczonych środkach pieniężnych. Ludzie żyjący na Wybrzeżu Polskim, ustawicznie musieli przekonywać pewną część społeczeństwa i czynników rządzących o potrzebie rozbudowy marynarki wojennej, gdyż nieuświadomienie znaczenia morza, wypływające z braku tradycyj morskich, sięgało aż do sfer, które miały wpływ na kształtowanie się sił zbrojnych.

Marynarka polska, wbrew niewierze i powątpiewaniu z jakim ją traktowano, spełniła swoje zadanie jak najlepiej w warunkach bardzo niepomyślnych. Wydawały rozkazy Polska powinna być państwem morskim, że rozporządza czynnikiem, który najbardziej zaimponował, t.j. ludźmi.

Obecnie, gdy Polska na czas przejściowy aż do chwili ostatecznej rozprawy z odwiecznym wrogiem, zalana jest przez wraże siły, gdy tworzy się nasza armia, faktyczna i suwerenna Rzeczpospolita istnieje i trwa na pokładach naszych okrętów wojennych. Działania polskiej floty wojennej bynajmniej nie są zakończone.

K. Mora.

(Koniec).

PARYŻ i okręg paryski

Uroczystość na cześć Polski.

Paryż. — Ostatnio, staraniem Stowarzyszenia „France - Pologne", odbyła się wzruszająca uroczystość na cześć Polski w salonach „Cercle des Nations".

Uroczystość, na którą przybyli liczni Francuzi i Polacy, rozpoczęła się odczytem, wygłoszonym przez p. Henri de Montfort, na temat rozwoju narodowego w Polsce. Następnie odbyła się część artystyczna, poświęcona dziełom Szopena z udziałem pianisty p. Jean Doyen i wiolenczelistki p. Lucienne Radisse oraz śpiewaczek p. Mlynarskiej i p. Manet de Radwan.

Nagrody literackie.

Paryż. — Tegoroczną „Prix Femina" otrzymał Paul Vialar za powieść p. t.: „La Rose de la Mer", a nagrodę „Interalliée" zaś konkursowy przyznał powieściopisarzowi Rogerowi de Lafforest za powieść „Les Figurants de la Mort".

Uroczyste poświęcenie kaplicy polskiej przez J. E. Ks. Biskupa Martin w Amiens.

Dnia 10 grudnia odbędzie się w Amiens uroczyste poświęcenie nowej kaplicy polskiej w Amiens. Poświęcenia dokona sam Ks. Biskup z Amiens. O godz. 14.30 powitanie Ks. Biskupa w Domu Polskim (53 Rue des Sergents), potem odbędą się nieszpory i uroczyste nabożeństwo z aktem poświęcenia kaplicy. W czasie nabożeństwa będzie przyjęte ślubowanie kandydatek do Stowarzyszenia Dzieci Marii. Po nabożeństwie akademia ku czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Rodaków z Amiens i okolic uprzejmie zaprasza.

Miejscowy duszpasterz.

SOISSONS.

Komitet tu Tymczasowy Komitet Zbiórkowy, mający na celu zbieranie bielizny i odzieży, w składzie T. Sz. Kowczyk ppl. Zagrzeba Strzelca, Tow. Im. J. Piłsudskiego, o rząd czł. Z. P. O. K.

Rządzący jestesmy najmniejmej przekonani, że nas doskonale zrozumiecie i odniesecie się do nas z całym zaufaniem, chcąc przyjść z pomocą uchodźcom polskim.

Jeżeli u kogoś znajdują się zbędne rzeczy proszony jest uprzejmie składać takowe pod adresem:

Lada Wincenty, 35 rue des Cordeliers
Sosnowski Bęczkowski Władysław, rue Notre, Dame Soissons

Uprasza się, aby bielizna czy odzież była czysta i pocerowana.

Aresztowanie bandyty, który zabił trzech inspektorów policji Versailles. — Ostatnio udał się spektorom policji wersalskiej trafić na ślad i aresztować 32-letniego Marcelego Vocoret, który 19 maja br. zbiegł z więzienia w Caen, gdzie odsiadywał karę za morderstwo i który w dniu 14 grudnia zabił trzech inspektorów policji na wysepce Saint - Germain w Issy - les - Moulineaux. Niebezpiecznego bandytę oddano do dyspozycji sądu wojskowego.

Po alarmie schroneczka wina.

Owszem, lecz szklankę wina wzbogacono o 4 wonne ingredjenta Quintonina (flakon Quintonina na litr wina stołowego). Jeżeli dolaniecie zimnych dreszczów, jeszcze lepiej wypić ciepłego wina dobrze osłodzonego, do którego wlejecie trzy łyżki do kawy Quintonina (dodajcie, jeśli chcecie, plasterek cytryny). Quintonina daje winu wyśmienity smak i czyni go skutecznym środkiem wzmacniającym. Stanowi ona pokarm nerwów, krwi i mięśni. 5 fr. 85 flakon. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale : Lens.

Wiadomości parafialne dla Rodaków dep. Marne i Ardennes!

W niedzielę dnia 10. XII. br. odprawię Mszę św. w Eoły o godz. 8.30 oraz w Reims o godz. 12-tej w kaplicy, 23, Rue Brûlée. W Eoły można odbyć spowiedź św. adwentową już w sobotę od godz. 4-tej po południu.

Ks. Witold Kosicki.

Nabożeństwa polskie i spowiedź w dep. Somme.

Dnia 11 grudnia:

Rue: o godz. 8-mej; Le Crotoy: o godz. 10; Quend-Sur-Mahon o godz. 14-tej; Vron o godz. 16-ej.

Dnia 12 grudnia.

Bernay: o godz. 7-ej; Vitre: o godz. 10-ej; Port le Grand: o godz. 11,30; Noulvion en Pont: o godz. 14,30;St. Valery s. S. o godz. 16-ej.

Dnia 13 grudnia.

Arrest: o godz. 8-ej; Acheu en Vim.: 10-ej; Toeuffes: o godz. 11,30; Moyenneville o godzinie 14-ej; Abbeville: o godz. 16.30.

Dnia 14 grudnia.

Abbeville: o godz. 7-ej; St. Riquier o godzinie 10-ej; Agenvillers: o godz. 12-ej; Tercy en Ponth.: 15-ej; Gueschart: o godz. 16.30.

Dnia 15 grudnia.

Gueschart: o godz. 7-ej; Conteville o godzinie 9-ej; Domleger: o godz. 10,30; Ailly le H. Clocher o godz. 14-ej; Domart: o godzinie 16-ej.

Dnia 16 grudnia:

Bernaville: o godz. 7-ej; Outrebois: o godzinie 9-ej; Hem: o godz. 10-ej; Poulainville: o godz. 11-ej; Beauval: o godz. 14-ej; Villers Bocage: o godz. 16.30.

Dnia 18. grudnia:

Doullens: o godz. 7.30; Authie: o godz. 9-ej; Bouquemaison: o godz. 10,30; Acheux en Am. o godz. 14-ej; Toutencourt: o godz. 16-ej.

Dnia 19 grudnia:

Albert: o godz. 8-ej; Combles: o godz. 10-ej; Epehy: o godz. 14-ej; Roisel: o godz. 16-ej.

Dnia 20. grudnia:

Peronne: o godz. 8-ej; Monchy-Lagache: o godz. 10-ej; Athies: o godz. 14-ej; Berny en Sant. o godz. 16-ej.

Dnia 21 grudnia:

Villers Carbonnel: o godz. 8-ej; Ham: o godz. 10-ej; Esmery-Hallon: o godz. 14-ej; Omalius: o godz. 16-ej.

Dnia 22 grudnia:

Etalon: o godz. 8-ej; Nesle: o godz. 10-ej; Crisolles: o godz. 14-ej; Rosieres: o godz. 16-ej.

Dnia 23. grudnia:

Bouchoir: o godz. 7-ej; Mondidier: o godzinie 9-ej; Plessier-Rozainy: o godz. 12-ej; Moreuil: o godz. 16-ej.

Kochani Rodacy starajcie się wszyscy skorzystać w tym adwencie z objazdów polskiego duszpasza, który przyszedł podnieść Was na duszy. Duszpasterz polski.

PUTEAUX - SURESNES.

Tow. im. J. Piłsudskiego odbędzie zebranie dnia 10-go grudnia o godzinie 8-ej po południu w sali 37, rue Jean Jaurès w Puteaux celem założenia Komitetu Obywatelskiego, mającego na celu zbieranie bielizny i odzieży. Zapraszamy wszystkie kobiety z kolonii celem zorganizowania Sekcji Kobiet przy Komitecie.

ST. QUENTIN (Aisne).

1 Baczność Rodacy z Okręgu Saint Quentin! Wszystkim zainteresowanym tym Rodakom, którzy otrzymali odemnie listy (Hajduk) z prośbą o podanie adresu z dotychczas tych list nie zwróciły, aby w najbliższym dniach zebrali w swych koloniach zonjadce do mnie wyszcze nie (anymonyl). Zebrane sumy wraz z listą ofiarodawców, należy wysłać wyrazem do Banku P. K. O. w Paryżu lub do Redakcji „Narodowca" w Lens.

A. Chudy, nauczyciel.

Dnia 12 grudnia.

Dotychczas złożyli rodacy: z Saint Quentin 113 fr.; z Ribemont Bissy 115 fr.; z Rouvroi 50 fr.; z Tugny et Pont 137 fr. — razem 465 franków.

ARGENTIERE.

— **Na F. O. N.** — Na zebraniu dnia 26 listopada b. r. wszyscy tut. Polacy się zgodzili na przerowadzenie co 15-cie dni zbiórki na F. O. N.

Zarząd F. O. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom na F. O. N. oraz pp. Kisiani i Fiałkowi którzy się zwali zbiórka. Sumę 500 franków która została zebrana w dniu 28 listopada b. r. odesłano w dniu 1 grudnia do Banku P. K. O w Paryżu. Liste zbiórkowe każdy może sprawdzić w sali Sokolej P. O. R.

Uwaga! Dotychczas złożyli rodacy: z Saint Quentin 113 fr.; z Ribemont Bissy 115 fr.; z Rouvroi 50 fr.; z Tugny et Pont 137 fr. — razem 465 franków.

ARGENTIERE.

— **Na F. O. N.** — Na zebraniu dnia 26 listopada b. r. wszyscy tut. Polacy się zgodzili na przerowadzenie co 15-cie dni zbiórki na F. O. N.

Zarząd F. O. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom na F. O. N. oraz pp. Kisiani i Fiałkowi którzy się zwali zbiórka. Sumę 500 franków która została zebrana w dniu 28 listopada b. r. odesłano w dniu 1 grudnia do Banku P. K. O w Paryżu. Liste zbiórkowe każdy może sprawdzić w sali Sokolej P. O. R.

PÓŁNOCNA FRANCJA

Sensacyjny film o krwawych walkach w Polsce w kinach w Lens.

Kina „Apollo" i „Casino" w Lens będą wyświetlały w przyszłą sobotę i niedzielę („Casino" także w poniedziałek) sensacyjny dokument o bohaterskich bojach w Polsce. Film, który będzie wyświetlany w ramach t.zw. „aktualności", obejmuje następujące fragmenty: Mobilizacja w Polsce. — Bombardowanie Warszawy. — Bombardowanie otwartych miast. — Objęzenie Westerplatte. — Utworzenie nowego frontu we Francji. — Członkowie rządu u Grobu Nieznanego Żołnierza. — Przemówienie generała premiera Sikorskiego, naczelnego wodza armii polskiej.

Ponadto obydwa kina wyświetlają bogate programy: „Apollo" ma w programie wspaniały film „Barnabe" z Fernandelem i film p. t.: „Córa wysp". „Casino" wyświetla prócz filmu o Polsce dwa filmy zatytułowane „Pod szpanami" i „Fabryka skandalów". Kina rozpoczynają wyświetlanie w sobotę o godzinie 7-mej wiecz. W niedzielę o godz. 3-ciej i o godz. 7-mej. W poniedziałek „Casino" rozpoczyna wyświetlanie o godz. 7-mej wieczorem.

AU PÔLE NORD
64, Bld. Basly, LENS
WIELKI WYBÓR PŁASZCZY FUTRZANYCH.

LENS.

— **(Kradzież samochodu).** — Niejaki Andrzej Plantier doniósł policji, że wieczorem między godz. 20—21.15, skradziono mu samochód osobowy, stacjonowany na rue de Lille, Za zdziejem wszczęte zostały poszukiwania.

LOOS EN GOHELLE.

— **(Straszny koniec ofiary wojny z lat 1914 - 1918).** — Przykrym echem odbiła się wieść miesiąc temu w tutejszych wieść o tragicznej śmierci pani Flamant, liczącej 63 lata. Staruszka zwłaszcza w ostatnich latach cierpiała strasznie z powodu kuli niemieckiej, którą została raniona w czasie wojny światowej i która pozostała w ranie. Nie mogąc już dłużej znosić cierpień, chora, korzystając z tego, że pozostawiono ją samą odebrała sobie życie.

LIEVIN.

— **(Nieszczęśliwy upadek malarza).** Malarz Stanisław Brochman, lat 26, zatrudniony w przedsiębiorstwie Farineau, w czasie pracy spadł z rusztowania, z wysokości 3 m. 50. Brochman odniósł złamanie ręki.

AVION.

Zebranie R. P. O. O. odbędzie się w niedzielę, dnia 10-gogrudnia o godzinie 4-tej w ochronce na ...-ce.

AVION.

Rozmaite walne zebranie Tow. Wzajemnej Pomocy odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 2-giej po południu w Ochronce. Obecność wszystkich członków koniecznie.

KOUVROY.

Sekcja Fed. Robotników Polskich odbędzie roczne walne zebranie w niedzielę, dnia 10 grudnia o godzinie 2-giej po południu w sali p. Woźniaka. Wybór nowego zarządu.

CALONNE - RICOUART.

Tow. św. Barbary odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 14-tej w sali p. Pokojskiego. Ważne sprawy.

BILLY MONTIGNY.

— **(Autobus zabił rowerzystę).** — Józef Cabaret, lat 28, z Mericourt, przejeżdżając na rowerze przez rue de la Gare, pomimo, że trzymał się przepisowo prawej strony uderzony został przez autobus. Rowerzysta, rzucony na bruk, doznał ciężkich obrażeń, w następstwie których zmarł w szpitalu w Lens.

MAZINGARBE 7.

Sekcja Kobiet przy Komitecie Obywatelskim podaje do wiadomości rodakom, iż dnia 1-go Grudnia grudnia rozpoczyna dzieży dla uchodźców z Polski. Prosimy o przygotowanie na ten dzień wypranej i naprawionej rzeczy zbędne. Mogą być: bielizna i ubrania dziecinne, damskie i męskie. Wierzymy, że zadna z nas nie uchyli się od tego obowiązku chętnie ofiarujc co będzie mogła, aby ulżyć w ciężkiej doli naszych rodaków.

Wszystkie rzeczy będą odbierane na sali p. Matczyszyckiego.

Miejscowy Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że za miesiąc październik zebrał na FON. 2.345 fr. Komitet miejscowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim rodakom, którzy się przyłączyli do zbiórki na Armię Polską we Francji.

HOUDAIN.

Sekcja Polska przy C. G. T. zawiadamia, że wypełnianie zaświadczeń starcom pobierającym zasiłek gwarecki, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 grudnia o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Liski.

Klub sport. „Wicher" odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę dnia 10-go grudnia o godzinie 10-tej rano w sali p. Pawłowskiego. Po obiedzie o godzinie 4-tej odbędzie się interesujący mecz.

DIVION.

Tow. św. Barbary odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 10 rano w sali p. Croenna.

MARLES les MINES.

— **(Mecz pikarski).** — Mecz rewanżowy Pogoń z Marles — U. S. Auchel odbędzie się w niedzielę, dnia 10 grudnia br. o godzinie 14 tej. Wstępne odstawy rozpoczną o godzinie 1-szej a po tym zaraz drużyny I-sze. Cały dochód jest przeznaczony na rodaków, którzy się znajdują w Armii Polskiej. Prosimy całą Polonię o poparcie. — Wstęp 2 franki.

* * *

Zebranie Klubu odbędzie się w niedzielę, dnia 10 grudnia o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Nowaka. Ważne sprawy.

ESCAUDAIN.

Tow. św. Józefa odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 14-tej w sali zebrań.

MONCHECOURT.

(Sekcja Kobiet przy kolonii). — Sekcja Kobiet przy Komitecie Obywatelskim odesłała polskim żołnierzom: 14 par skarpetek, 3 swetry, 4 szale, 4 pary rękawiczek, 4 nauszniki. Sekcja Kobiet dziękuje wszystkim rodakom za pracę, oraz zarazem wzywa wszystkich rodaków chętne do dalszej pracy. Po wojnie można się zgłaszać do p. Kolocińskiej.

ABSCON.

Komitet F. R. P. zawiadamia starców i wdowy, że podpisywanie kwestionariuszy na zasiłek konsularny odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go grudnia, od godziny 4-tej po poł. w lokalu p. Mika.

Starcy i wdowy, którzy otrzymywali renty z Niemiec muszą czekać jakiś czas, bo do tąd żadne rozporządzenie z Ministerstwa nie wpłynęło, czy otrzymają zasiłek konsularny lub nie.

**VIEUX

Grudzień
9
Sobota

Dziś: Walerii Jutro: NMP. Lort.
Pojutrze: Damazego.

Z wierszy Czytelników.

Francja i Polska.

Od czasów dalekich
złączyły nas wieki
przez wspólne zwycięstwa i trudy
I w boju, i w pracy
Francuzi, Polacy
choć z dala — braterskie to ludy.

Za czasów niewoli,
za czasów bezsiły
za kraj, przez zaborców gnębiony
przy boku Francuzów
o Polskę walczyły
Jej wojska wygnańcze — Legiony.

A teraz, w tej wojnie,
znów kraje te zbrojnie
o wolność narodów się biją.
By Polska odzyła,
by przemoc i siła
na ziemię już nie szła niczyją.

K. Siwiec, Bolliwiller.

Włochy wobec wojny europejskiej.

(Korespondencja własna „Narodowca")

Rzym, w końcu listopada.

Wybuch wojny w Europie nie zaskoczył Włoch. W Rzymie wiedziano bardzo dobrze, że konflikt nieuniknionym zwłaszcza po spotkaniu minspr. zagr. Wloch hr. Ciano z v. Ribbentropem w połowie sierpnia w Salzburgu. Po tym spotkaniu ogłoszono w Niemczech dość dziwny komunikat, głoszący, że w toku rozmów jakie min. Ciano przeprowadził z v. Ribbentropem osiągnięto „100% zgodność poglądów", aże ponieważ podobny komunikat nie został wydany we Włoszech, przeto cała sprawa porozumienia salzburskiego wydawać się musiała wszystkim podejrzana. W dodatku Niemcy zapewniali, że porozumienie jest „tak głębokie i istotne, że nie wymaga żadnych dalszych rozmów czy spotkań dyplomatycznych".

Tymczasem w tydzień po konferencji salzburskiej zaczęła się wymiana tajnych not pomiędzy Hitlerem a Mussolinim przy czym ujawniono, że

Hitler napisał dwa razy więcej listów niż Mussolini do Hitlera.

Jaka jest treść tych sekretnych orędzi nie wiadomo i pewnie dziś dnia, jednak przypuszczać, że Mussolini wyraźnie powiedział Hitlerowi, iż wojny prowadzić nie zamierza i doradzał wodzowi Trzeciej Rzeszy umiarkowanie. Mimo to jednak wojna wybuchła. Niemcy w nadziei, że Anglia i Francja nie ruszą się napadły na Polskę, a Włochy, które świetnie wiedziały jakie mogą być następstwa wojny polsko - niemieckiej zgłosiły 1 września, iż nie wystąpią z żadną inicjatywą wojenną.

Dla dziennikarzy niemieckich przebywających w Rzymie decyzja rządu włoskiego była **gorzką niespodzianką.** To też decyzję tę opublikowała prasa niemiecka z wyraszonemi wyżej nieżyszych ustępów. Decyzja ta nie była jednak nieoczekiwana dla rządu Rzeszy, który wiedział dobrze, że **Włochy na wojnę przeciw Polsce nie pójdą.** Jeśli mimo to Niemcy na wojnę z Polską się zdecydowali, uczynili to w przeświadczeniu, że „załatwią się" z Polską przy pomocy Rosji w krótkim czasie, poczem zdołają udobruchać Francję i Anglię jako sojuszników Polski i skłonić je do pogodzenia się z podbojem i podziałem Polski. Tego zasadniczego błędu popełnionego przez Hitlera i jego głównego doradcę v. Ribbentropa nie popełnił Mussolini, który nie miał ani chwili wątpliwości co do tego, że

napaść niemiecka na Polskę pociągnie dla Niemiec następstwa, których kierownicy Trzeciej Rzeszy wcale nie przewidywali.

I dlatego Włochy, doskonale poinformowane o sytuacji przez dyplomację polską, angielską i francuską nie chciały się do wojny włączyć. Nie chciały zażegnanie konfliktu, ale **w momencie decydującym od udziału w wojnie się uchyliły.**

Pomoc włoska nie była zresztą dla Niemiec prowadzących wojnę z Polską niezbędna. Trudno byłoby sobie zresztą wyobrazić, aby Włochy posyłały swe wojska przeciw Polsce i pomagały Niemcom w rzeziach, rabunkach i tępieniu bezbronnej ludności cywilnej. To też Niemcy względnie łatwo zrezygnowali z uruchomienia sojuszu włoskiego zwłaszcza, że posiadali w kieszeni zapewnienie Moskwy, iż hordy bolszewickie pomogą im zgnieść Polskę. Ale gdy wbrew krótkowzrocznym i naiwnym kalkulacjom v. Ribbentropa okazało się, że napaść na Polskę ściągnęła na Rzeszę dwie sprzymierzone potęgi W. Brytanii i Francji, gdy stało się jasne, że zniszczenie i zdławienie Polski nie zniszczy Warszawy podniecilo tylko oburzenie świata cywilizowanego przeciw Niemcom i że trzeba gotować się do **olbrzymiej i źle zapowiadającej się rozprawy z tymi samymi mocarstwami, które w roku 1918 pokonały Wilhelma II. i jego armię na obie łopatki** — w Niemczech zaczęto znowu myśleć o pomocy włoskiej.

W dzisiejszym stanie rzeczy udział włoski po stronie Niemiec byłby dla Berlina bardzo cenny i pożądany. Włochy mogłyby zaszachować Francję, osłabić obronę francuskiej linji Maginota, sparaliżować komunikację na Morzu Śródziemnym i sprawić Anglii nie jeden poważny kłopot w handlu morskim, którego główne szlaki biegną przez Gibraltar i kanał Suezki. Nic też dziwnego, że

w Berlinie mówi się coraz częściej o różnych spekulacjach, mających na celu pozyskanie Włoch dla „wspólnej" sprawy

lub też zmierzających do nakłonienia rządu włoskiego, aby jakąś inicjatywą dyplomatyczną namówił Anglię i Francję do zaniechania wojny przeciw Niemcom. Ale **wszystkie te zabiegi i kombinacje nie dają żadnych rezultatów.** W kontaktach z przedstawicielami prasy Rzeszę dalszej wojny przeciw Imperium brytyjskiemu i Francji stawie się bardziej oczywista i nieuniknioną. Tym Włochy silniej zacinają się w swym neutralnym stanowisku obserwatora, pragnącego służyć wyłącznie własnym interesom. Interesy te zresztą stają się coraz bardziej odrębne od niemieckich.

Przyjaźń z Niemcami wzmocniona sojuszem z 22 maja br. mogłaby Włochom dawać korzyści, gdyby Niemcy przestąli myśleć o podbojach w Europie a interesowali się wyłącznie kolonjami. Ale w tej sprawie stanowisko włoskimi a niemieckimi dawała się zawsze zauważyć pewna równoległość. Najwięcej jednak korzyści odniesliby Włosi gdyby Niemcy były lojalnym i poważnym partnerem w walce z komunizmem, który jak wiadomo jest śmiertelnym wrogiem faszyzmu. Tymczasem w ciągu ostatnich miesięcy Niemcy zamiast myśleć o bliskich z Włochami rewindykacjach kolonialnych zagrabili Czechosłowację i napadli na Polskę, co

nie dało Włochom najmniejszej korzyści.

Ponadto Rzesza sprzeniewierzyła się ideologji antykomunistycznej i zdradziła t.zw. front państw antykominternowskich do którego Włochy weszły za namową Niemiec dwa lata temu. Wyniki tej nowej sprzyjającej bolszewizmowi polityki Niemiec okazały się dla Włoch bardzo niepożądane, gdyż Rosja komunistyczna, zagrabiwszy wschodnie prowincje Polski i przeniósłszy swą granicę na Karpaty zagroziła całym Bałkanom i Morzu Śródziemnemu, które jest t. zw. „życiową strefą" interesów włoskich. To też gdy dobrze przyjrzeć się obecnemu układowi stosunków włosko - niemieckich wówczas staje się jasne, że

z t. zw. „osi" Rzym - Berlin pozostało dziś bardzo niewiele.

Wprawdzie prasa włoska sprzyja więcej Rzeszy niż innym stronom walczącym, ale równocześnie jedyny przyjaciel i sojusznik Niemiec jakim jest Rosja bolszewicka dostaje w prasie faszystowskiej bolesne ciegi. To też **walcząc bezpośrednio i systematycznie w Rosję bolszewicką dzienniki włoskie pośrednio uderzają w Rzeszę,** jako że jednego partnera politycznego Rosji Kampania ta podjęta 8-go listopada przez „Giornale d'Italia", który nie zawahał się jawnie oskarżyć Rosję o napaść na Polskę i o bolszewizowanie wschodu europejskiego, trwa w całej sile. Ostatnio zabrał głos znany pisarz Francesco Coppola, który stwierdziwszy, że pomiędzy komintermem a rządem bolszewickim w Moskwie nie ma żednej różnicy, napisał, że

Włochy w żadnym razie nie dopuszczą do dalszego pochodu bolszewizmu ku dolinie naddunajskiej, Bałkanom i morzu Śródziemnemu.

To samo pisały inne dzienniki nie wiek. troszcząc się o to, czy, gwałtowne zarzuty stawiane pod adresem Rosji spodobają się w Berlinie czy nie.

Widzimy tedy, że rozbieżność interesów włoskich i niemieckich ujawnia się coraz wyraźniej i nie jest otaczana żadną tajemnicą. W takim zaś stanie rzeczy nie należy dziwić się tym, którzy przewidują, że choćby Niemcy nie wiadomo jak kusiły Italię i namawiały Włochów na pomoc przeciw aliantom Polski — nie zdołają nic wskórać po za zawodem i rozczarowaniem.

Feliks Chrzanowski.

*

Od Redakcji: Tyle korespondencja z Rzymu, zawierająca bardzo ciekawy materiał dla oceny polityki włoskiej. Jednakże wiadomości powyższe uzupełnić należy faktem, że **Wielka Rada Faszystowska uchwaliła w czwartek, iż w stosunku Włoch do Niemiec nic się nie zmieniło i Włochy pozostają**

Pochód „cywilizacji" germańskiej w Polsce

Rys. Bertna z „Le Rire".

Hitler, Goering, Hess i Goebbels nie i naczej postępują, jak ich przodkowie, starzy Germanowie, których opisał 1900 lat temu pisarz rzymski Tacyt.

Oskarżam!

Paryż, w grudniu.

Otrzymałem dzisiaj list od mego przyjaciela, który przebył ze mną drogę z Polski do Budapesztu. Ja przyjechałem do Francji, on pozostał na gościnnej ziemi węgierskiej. Kartka ta jest wiele mówiąca i jakże charakterystyczna dla czasów, jakie przechodzi Polska. Oto co między innymi pisze mój przyjaciel:

...Józio ma kilkakrotne wiadomości od swej Pani, że wszystko jak najlepiej. Tylko parcele mu zabrano i żona radzi mu nie wracać do domu, bo tak będzie lepiej, zresztą po co, jeżeli jest zdrowa. To samo z Marianem A., którego rodzeństwo jest w kraju na miejscu.

A teraz kilka słów o mnie: 10 dni temu wyrzucona z mieszkania, bez żadnych rzeczy z Gdyni, bratowa z dziećmi pojechała do swego ojca pod Przemyślem.... Dwie jej córki: 16 i 17-letnie przybyły pieszo do mnie; umieściłem je obie w jednej ze szkół klasztornych na Węgrzech. Bratową z synkiem i córką 19-to letnią umieścił ojciec mój, w swej ojcowiźnie. A sam, mając ode mnie wiadomość, że żony mojej z dziećmi znaleźć nie mogę, wybrał się pieszo do Zawiercia (mając 76 lat.) skąd rozpocznie poszukiwania.

O mojej 74-letniej matce, która została na miejscu dotychczas im mam żadnych wieści, pomimo wysłanych do niej i jej synowej kartek.

Mój brat, kapitan, ranny. Znajduje się w niewoli. Służył w artylerii. Z całej jego baterii pozostało zaledwie czterech. Będąc w niewoli nie wie, że w Gdyni nie ma już nic tylko rodziny, lecz nawet mieszkania, które tak pięknie był urządził, a z którego nie wolno było nic zabrać.

O dwu synach mych bracia i ich rodzinach również nie nie wiem...

Jakże tragiczny w swej wymowie jest ten list. Ów Józio — to szofer, który nas wiózł z Polski do Budapesztu.

W Polsce ciężką pracą dorobił się niewielkiej parceli, stanowiącej cały jego majątek nieruchomy. Zabrano mu ją. Kto to uczynił? Oczywiście Niemcy. Dlaczego? Bo zabierają, jak się opisuje, wszystkie majątki ruchome i nieruchome uchodźców. Wiadomość ta potwierdza doniesienie, jakie swego czasu podaliśmy, że np. w Poznaniu Niemcy brali całkowite urządzenia gabinetów lekarskich lekarzy, chwilowo w Poznaniu nieobecnych, że w wielu innych miastach Niemcy konfiskują przedsiębiorstwa, majątki, a nawet urządzenia mieszkań tych Polaków, którzy je opuścili.

Żona radzi mężowi, by nie wracał do domu, bo nie trzeba, bo tak będzie lepiej, bo przecież jest zdrowa... Dlaczego? Motywy są dla nas oczywiste: bo Niemcy zabierają mężczyzn nie tylko do robót publicznych w Polsce, lecz zamykają w obozach koncentracyjnych w Polsce i w głębi Rzeszy, bo wysyłają ich do Niemiec do ciężkich robót, bo wcielają do szeregów armii niemieckiej bo wreszcie przy lada okazji rozstrzeliwują Polaków za winy niepopełnione.

Na łamach „Narodowca" drukowaliśmy w ostatnich numerach opis barbarzyństwa niemieckiego w Gdyni. Między innymi podaliśmy o usuwaniu Polaków z ich mieszkań, które Niemcy przeznaczają dla sprowadzonych zionów z krajów bałtyckich. Przytoczony powyżej list całkowicie potwierdza wiadomości nasze.

76-letni ojciec autora listu wybrał się pieszo spod Przemyśla do Równego, by szukać synowej z wnukami. Od Przemyśla do Równego jest conajmniej 300 kilometrów. Nie jest to jednak wypadek wyjątkowy. Znamy bowiem wypadek podobny.

Z Gdyni do Poznania jechała furką chłopską żona pewnego przedsiębiorcy przemysłowego. Ciężarna (mając 76 lat.) wraz z dwojgiem dzieci: 18-letnim chłopcem i 13-letnią dziewczynką. Na pewnym odcinku drogi natknęła się na oddział wojska niemieckiego. Rezultatem tego spotkania była salwa z karabinów i śmierć matki. Jakimś cudem dzieci ocalały. Udały się w dalszą drogę do Poznania. Po drodze rodzeństwo gubi się. Do ojca do Poznania dociera tylko syn. Ojciec udaje się pieszo na poszukiwanie córki. Szuka jej po szlakach wielkopolsko - pomorskich przez cztery tygodnie napróżno. Zamiast córki natrafia jedynie na miejsce tragicznej śmierci żony i bestialstwa niemieckiego.

Tragiczny jest również ustęp listu: „Mój brat kapitan artylerii w niewoli. Z całej jego baterii pozostało czterech..." Słowa te świadczą o niezwykłym wyrost bohaterstwie naszej armii. Tak jest, nie mamy powodu ukrywać, że z niektórych formacji pozostali przy życiu tylko nieliczni... Bez względu na to, że śmierć zabierała z pułków polskich setki i tysiące, pozostali szli w największy ogień z najwyższą pogardą śmierci.

Takich listów, jak wyżej cytowany, przychodzi do naszych przyjaciół wiele. Z każdego listu można snuć daleko idące wnioski, każdy taki list targa nerwami i rzuca w twarz Niemcom głośne „J'accuse" — o s k a r ż a m!

A. S-ski.

Wieści z jednego z zakątków umęczonej Ojczyzny.

W wielu wsiach w ziemi Wieluńskiej nie pozostał kamień na kamieniu!

Polska jest w tej chwili podobna do wielkiego obozu koncentracyjnego, odciętego od reszty świata bagnetami wojsk okupacyjnych i drutem kolczastym. Nic więc dziwnego, że dopiero powoli nadchodzą wiadomości z poszczególnych okolic Polski, obrazujące ogrom zniszczenia, dokonanego podczas działań wojennych oraz zbrodnie niemieckie, uprzejmione przez Niemców.

Dzięki uprzejmości naszego czytelnika, p. Stanisława Tomaszczyka z Bruay en Artois, możemy dziś zamieścić kilka informacyj na temat działań wojennych i postępowania okupantów niemieckich w ziemi Wieluńskiej. Informacje te otrzymał p. T. drogą okrężną.

„Miasto Wieruszów — donosi nam p. T. — jest kompletnie zniszczone od bombardowania. Wioski Bolesławiec, Chobanin, Sokolniki i Czastary przestały poprostu istnieć, gdyż niema tam już wogóle domów. Wielun jest także zniszczony, a okoliczne wioski spalone. Niemcy nie oszczędzali nawet małych wiosek, w których było tylko po kilka domów.

Dookoła wioski Galenice toczyły się zacięte walki i Polacy w ciągu 2-ch dni wstrzymali pochód Niemców. Zacięte walki toczyły się również w lesie Piechelskim, gdzie Polacy zadali Niemcom ciężkie straty. W okolicach tych pozostały tylko mogiły i popioły. Trupów wogóle nie zbierano. Niemcy jeździli po nich czołgami i zmieszali z piaskiem. Ludność polska przeciwstawiała się dzielnie niemieckim najeźdźcom, za co z zemsty Niemcy dokonali licznych mordów.

Ci, którzy pozostali przy życiu przechodzą okropne cierpienia, gdyż Niemcy obchodzą się z ludnością w sposób nieludzki. Ludność jest pozbawiona wszelkich środków do życia. Pozbawiona odzieży i obuwia, pędzi żywot o głodzie i chłodzie. Niemcy zabrali nietylko wszystko, co pozostało ludności po przejściu burzy wojennej, lecz wybierali np. nawet włoszczyznę z ogrodów i t. p. Ludność pożywia się liśćmi kapusty, buraków i odpadkami. Jest wielu ciężko rannych, pozbawionych rąk czy nóg; rannymi nikt się nie opiekuje. Dzieci bez ojców i matek tułają się prawie nagie. Wiele z tych dzieci umiera."

Informator nasz swoje doniesienie kończy tak:

„Bardzo mnie serce boli z powodu tego, co naród polski musi wycierpieć. **Ale przyjdzie godzina wyzwolenia i barbarzyńców spotka sroga kara!"**

W Warszawie nie znaleziono Polaka do redagowania pisma w duchu niemieckim

Kowno. — „Liet. Aidas" zamieszcza garść informacyj o trudnościach, jakie napotkali Niemcy w Warszawie przy zakładaniu pisma w języku polskim. W czasie bombardowania Warszawy zostały zburzone prawie wszystkie drukarnie, nie było więc początkowo gdzie drukować. O wiele trudniejsze było jednakże znalezienie odpowiedniego człowieka na stanowisko redaktora. Bierny opór inteligencji polskiej spowodował, że Niemcy nie mogli znaleźć Polaka, który by się zgodził na redagowanie pisma w duchu niemieckim. Wydawanie pism rozpoczęli wobec tego Niemcy, znający język polski.

Obecnie w Warszawie wychodzi „Nowy Kurier Warszawski" i w Łodzi — „Gazeta Łódzka". Główne miejsca na łamach tych pism zajmują oficjalne komunikaty władz niemieckich. W dziale polityki zagranicznej zamieszczają one komunikaty niemieckiego biura informacyjnego. Wydawane w Polsce pisma — jak zauważa na zakończenie „L. A." — przeznaczone są wyłącznie na Polskę. Nie można ich wywozić za granicę.

„Ze Śląska na Węgry".

Pod takim tytułem rozpoczynamy jutro druk opisu udręki grupy uchodźców śląskich, którzy, w odwrocie przed nacierającymi dywizjami pancernymi Niemców i samolotami, przez Lublin, Lwów, Stanisławów dotarli na Węgry, gdzie chwilowo zakończyła się ich tułaczka.

Autor, znany na Śląsku działacz robotniczy, nie silił się na efekty literackie, lecz chciał wszystkiego, co by zacierało istotną treść. Pisze stylem prostym i jasnym, przedstawiając kolejno poszczególne etapy tej niezwykłej podróży, a właściwie kalwarii.

Położenie na Śląsku w chwili wybuchu wojny i działania wojenne w Polsce stanowią tło, na którym tym jaśniej odbija się tragedia ludności cywilnej.

Na opowiadanie to zwracamy uwagę naszych Czytelników.

Jak Czesi odebrali Niemcom 30.000 karabinów, przeznaczonych dla armii niemieckiej.

Budapeszt. (P). — Przed piętnastu dniami, niemieckie władze wojskowe powiadomiły dyrekcję zakładów zbrojeniowych Jancek pod Pragą, że samochody wojskowe, którym towarzyszyć będą żołnierze, przybędą do fabryki, by odebrać zamówione 30.000 karabinów, przeznaczonych dla armii niemieckiej. W wyznaczonym dniu niemieckie samochody przybyły i odebrawszy karabiny, wyjechały. Kilka godzin później przybyła do fabryki inna grupa samochodów niemieckich z żołnierzami... po karabiny. W biurze dyrektora nastąpiły dramatyczne sceny. Wśród krzyków, przekleństw i telefonowania na wszystkie strony, stwierdzono, że karabiny dostały się w ręce Czechów, przebranych za żołnierzy niemieckich.

„Gestapo" i władze wojskowe Pragi od tego czasu codziennie wszczynają śledztwo, ale nie mogą wykryć sprawców „kradzieży", ani nie mogą dowiedzieć się, gdzie podziały się karabiny.

W związku ze śledztwem w Pradze, odbywają się liczne rewizje, które jednak nie przynoszą żadnych skutków.

W pewnych kołach twierdzą, że od dwóch miesięcy w ręce Czechów dostało się różnymi sposobami sto karabinów maszynowych i karabinów automatycznych oraz przeszło 50.000 nabojów. Fakty te pociągają opinję na Węgrzech, gdyż opór czeski czyni bardzo niebezpiecznym wszelkie ataki niemieckie przeciw Węgrom. Na Węgrzech liczą się bowiem z tym, że Czechów będą zmuszeni przez Czechów na tyłach, w razie ataku niemieckiego na Węgry.

Woda broni północnych granic Belgii.

Liczne wioski i szosy zalano.

Bruksela. — Głównym czynnikiem obrony północnych granic Belgji jest woda. Na skutek deszczów poziom wód w kanałach podniósł się i spowodował wylew rzek. Fakt ten wykorzystała armia, która w tych dniach spowodowała zalanie powyższych płaci kraju. Liczne wioski i szosy zalano wodą, po uprzedniej ewakuacji ludności cywilnej.

Zdaniem fachowców, ofensywa niemiecka w tym okręgu jest skazana z góry na niepowodzenie. Małe parówki, które wystają z wody, jak również dostęp do nich, podminowano. Szereg domów zamieniono na fortyfikacje. Wszystkie te, do których woda nie dosięgła, pilnuje przeprawy armia belgijska, zaopatrzona obficie w broń automatyczną. Okolice w których woda zalanie powyższych płaci kraju. Liczne wioski i szosy zalano wodą, po uprzedniej ewakuacji ludności cywilnej.

HAGA. — **Rząd holenderski postanowił powołać pod broń kilka młodszych roczników. Wyjątkiem za to będą zwolnione roczniki starsze.**

CO PISAŁ

„Narodowiec" przed 25 laty?

10-go grudnia 1914 r.

„Polska Belgia". — „Narodowiec" przytacza następujący głos „Neue Zürcher Zeitung": — „Słusznie nazywają gazety Królestwa polską Belgją". Po Belgii, północnej Francji, Prusach Wschodnich najwięcej ucierpiało Królestwo. Z dziesięciu gubernii ostała się jedna jedyna, nie przerzucana dotychczas wojną i jej okropnościami. Reszta zniszczona doszczętnie, do ich samego początku zawieruchy europejskiej toczyły się i toczą jeszcze na ziemiach Królestwa Polskiego zacięte walki. Padali i padają ludzie niewinni, padał i pada ich dobytek".

Przygotowania pod Arras. — Prasa niemiecka donosi, że położenie w północnej Francji równa się jednej wielkiej burzą. Główne siły niemieckie stoją pod La Bassee i uderzenie ma nastąpić w kierunku Arras.

Z Zabrza zrobili „Hindenburg". — Rada miejska w Zabrzu postanowiła nazwę miasta zmienić na Hindenburg.

W latach 1919—21 wydawało się, że Zabrze powróci do Polski i utrzyma spoczerpeni historyczną nazwę polską. Niestety zabiegiem tem krótkowzrocznym Lloyd George. Obecnie można jednak wierzyć, że po zakończeniu wojny Zabrze wraz z Śląskiem Opolskim wróci do Macierzy i pozbędzie się sztucznej niemieckiej nazwy.

BRUKSELA. — **Alfred Hugenberg, przywódca partji narodowo niemieckiej opuścił Niemcy, zamierzając współnie z Fritzem Thyssenem w jednym z krajów neutralnych.**

KOPENHAGA. — **Sejm duński odrzucił wniosek o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami.**

KOWNO. — **Litwa obchodziła wczoraj uroczyście 22-lecie odzyskania swej niepodległości.**

HELSINKI. — **W dniu wczorajszym rozstrzelano trzech szpiegów, którzy za pomocą tajnej stacji radiowej donosili bolszewikom o przesunięciach wojsk fińskich.**

NOWY JORK. — **W Paterson wykryto wielki magazyn dynamitu należący do komunistów. Oprócz dynamitu znaleziono farbowców, wystarczyłby na wysadzenie kilku dzielnic Nowego Jorku.**

SZANGHAJ. — **Szef gabinetu marszałka Czankaiseka wysłał samolotem do Moskwy w celu przeprowadzenia rokowań z kierownikami rosyjskiej polityki.**

ŚRODKOWA FRANCJA

Komunikat Okręgowego Komitetu w Saint Etienne.

Sprawozdanie ze zbiórki na oświatę Okręgowego Komitetu w St. Etienne w 1939 r. Następujące kolonie złożyły:

St. Etienne 482,00; Beaulieu 163, La Ricamaire 660,85; Echirolles 190; Uginc 160,50; St. Pierre la Palme 125,50; Talancy 133; Pont de Cherimy 126; Champagnac 98,50; Mosseix 95,60; Villefranche 51,50; Firminy 78; zbiórka: Unione Okręgu 120,0; — razem fr. 3.146,0.

Zarząd Okręgowego Komitetu złożył zbiórki na oświatę w St. Etienne serdecznie dziękuje Sz. pu. Prezesom za wysiłki poniesione przy przeprowadzeniu zbiórki oraz tym wszystkim Rodakom, którzy złożyli dary na oświatę polską we Francji.

B. Piesiewicz, sekr. Okręgu.

SAINT - CHAMOND.

— (**Ofiara ciemności**).— Idąc wczesnym rankiem do pracy, 69-letni Besset musiał przechodzić obok rzeki Gier. Ponieważ było ciemno starzec zmylił ścieżkę i wpadł w ramie murty. Jego zwłoki wyłowiono dopiero około południa.

LYON.

— (**Napad bandycki na magazyn bižuterii**). — Właściciel magazynu jubilerskiego przy cours Gambetta, p. Billou, zauważył nagle wtargnięcie do magazynu dwóch osobników z maskami na twarzach i rewolwerami w rękach. P. Billou rzucił się na bandytów i jednego z nich wypchnął za drzwi, w tej samej chwili drugiego opryszka zaatakowała pani Billou, lecz z mniejszym sukcesem. Bandyta strzelił i trafił pani Billou w pierś, po czym obaj bandyci zbiegli.

AUTUN (P. de D.)

— (**Tragiczny upadek dwóch robotników z rusztowania**). — Przy budowli domu z rusztowania 8-metrowej wysokości runęli na ziemię dwaj robotnicy, Jan Gobbot i Marceli Merle. Wstanie ciężkim przewieziono ich do szpitala w Clermont - Ferrand. Przyczyna tego nieszczęścia leży pęknięcie jednej z lin podtrzymujących platformę rusztowania.

ROSIERES.

— (**Z działalności Sekcji Kobiet**). — Sekcja Kobiet w Rosieres rozwija ożywioną działalność. W pierwszych dniach listopada przesłała Sekcja Kobiet do Komitetu Obyw. w Paryżu: 15 szalów, 3 pary skarpetek, 3 pary rękawiczek. W miesiącu grudniu Sekcja Kobiet zorganizowała zbiórkę na nakrycia głów dla żołnierzy polskich. Za zebraną sumę 410 fr. zakupiono 14 koców i wysłano je do Kom. Obyw. w Paryżu. Z wełny zakupionej przez Sekcję Kobiet za sumę 360 fr. pracowite rece kobiet polskich w Rosieres i organizacje młodzieżowe przygotowują w dalszym ciągu trykotarze dla Armii Polskiej.

Równocześnie Sek. Kob. zajmuje się zbiórką rzeczy używanych. Pierwsza paczka została już wysłana do Centrali.

Sekcja Kobiet, za drogą dziękuje wszystkim osobom dobrej woli w Rosieres, oraz Towarzystwom, które ofiarowały pewne kwoty z kas i tym osobom, które złożyły datki na zakup koców.

LA MACHINE.

— (**Zbiórka na FON w gotówce i w naturze**). — W miesiącu listopadzie r. b. zebrano w tutejszej kolonii polskiej sumę 2.786 fr. 50 ctm., z której to sumy zakupiono wełny i ciepłej bielizny dla Armii Polskiej za kwotę 1.288 fr.

Miejscowe członkinie Bractwa Matek Różańcowych i Koło Rękodzieła robią wełny robią rękawice, skarpetki itp. rzeczy dla wojska.

Wysłano za pośrednictwem Okręgu Komitetu Obywatelskiego z Monceau les Mines dla lotników polskich pod... następującą listę ciepłej odzieży: 15 kosul, 7 kalesonów, 34 swetry, 49 par skarpetek, 28 par rękawic, 30 szalików, 16 par onuc, 8 ręczników, 2 płaszcze gumowe.

Poza tym wysłano używanej bielizny oraz odzieży dla uchodźców z Polski ogólnej wagi 200 kg.

Zarząd tutejszego Komitetu składa wszystkim ofiarodawcom za złożenie datków najserdeczniejsze Bóg zapłać" zachęcając równocześnie do dalszej ofiarności.

Następna zbiórka na FON. w miesiącu grudniu odbędzie się w niedzielę, dnia 10 grudnia.

POLUDNIOWA FRANCJA

Z życia Polonii nicejskiej.

W dniu onegdajszym tutejsza kolonia polska przeżyła kilka miłych chwil. Odbyły się na nie odczyt po polsku wygłoszony przez p. T. Skarzyńskiego na temat „Polska dziś i jutro", przywitanie nowego p. Attache Ambasady Polskiej w Berlinie, który zajął miejsce powołanego do Genewy, służby wojskowej p. Ryla, wręczenie przyjęcie zorganizowane przez pp. Kobylańskich dla szerokiego grona rodaków w celu zakomunikowania im radosnej nowiny o zaofiarowaniu na rzecz miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża powstałej sumy tysiąca funtów sterlingów, zebranej pośród miejscowych wpływ. z jednoczenie przygotowywać do tego opinię publiczną, aby znowu jakiś „Lloyd George" nie oparł się słusznym żądaniom Polski.

LA GRAND COMBE.

— (**Dary dla uchodźców polskich**). P. Masłowska, kierowniczka sekcji kobiet zebrała wśród rodaków następujące odzież: 2 kołdry, 2 pary prześcieradeł, 4 płaszczyki, 1 sukienek, 2 pary skarpetek, 2 beretv, 4 spódniczki, 11 swetrów, 4 szalików, 4 bluzki, 2 halki, 2 fartuchy, 6 koszul, 1 majtki, 1 para trzewików męskich, 3 pary trzewików damskich, 1 para pończoch, bielizny powyższej odjęte zostały nowowybranej Sekcji Kobiet, która miała je odesłać do Okręgowego Kom. Obyw. w Alès. Z zysku loterii fantowej, jaką urządziła p. Masłowska, zakupiono 7 koców za 159 fr., które te odesłane będą w najbliższych dniach do Kom. Obyw. Armii Polskiej we Francji. Ofiarodawcami fantów do loterii byli: pp. Cichocki, Masłowscy i p. Zychlak, która ofiarowała 50 fr.

Uprasza się Rodaków, aby rozkupili bilety, co da większy zysk i będzie można zakupić więcej koców. Szczegółowe sprawozdanie po loterii.

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu uchodźców i żołnierzy składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać".

Antonina Masłowska.

CAGNAC LES MINES (Tarn).

— (**Nabożeństwo na intencje poległych obrońców Polski**). — Staraniem Polskiego Komitetu Obywatelskiego — w niedzielę, dnia 26 listopada, w miejscowym kościele, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w kraju naszych, rodzicy, rodziców, żony i dzieci, którzy oddali swe życie w obronie Ojczyzny.

Wielki Ołtarz przybrany był kirem, katafalk trzymali straż 4 harcerze. Nabożeństwo odprawił miejscowy ks. L. Chibrac, chór prowadzili ks. Polski, Mieczko z Carmaux.

Na powyższą uroczystość przybył wiceconsul p. St. Woźniak z Tuluzy i głównej kolonii p. Bulasa, ze swą rodziną oraz cała kolonia polska. Przybyły również wszystkie organizacje Polskie z Cagnac - les Mines, oraz sztandar Koła Rez. i b. Wojsk. i sztandar Koła Polek Żywego Różańca.

TONNEINS.

— (**Zakończenie konkursu wychowu prosiąt**). — Członkowie Koła Z. O. P. Tonneins zainteresowani hodowlą trzody chlewnej postanowili przeprowadzić u siebie konkurs wychowu prosiąt.

Celem konkursu było osiągnięcie maksymalnego przyrostu chowanych prosiąt przy racjonalnym ich żywieniu i pielęgnowaniu.

Dzięki pomocy p. Gmyrek Stanisława, skarbnika Koła Tonneins, zakupiono prosiąta w sąsiedztwie, w znanej miejscowej hodowli świń angielskich.

Zakupione prosiąta w wieku 2 m-cy rozsłano między sobą dnia 16-go lipca br. i od tego dnia rozpoczęto. W czasie trwania konkursu sąsiedzi zaglądali do siebie porównując przyrost swoich świń. Konkurs ten, jak widać będzie drugim, jak należy żywić.

Dnia 15-go listopada br. po upływie 4 miesięcy przybyła do Koła Tonneins Komisja konkursowa w składzie: p. Al. Jankowski, Sekr. Gen. Z. O. P., p. Fetzyck Zygmunt, prezes ZOP. Agen i p. Gmyrek Stanisław przedstawiciel miejscowego Koła, celem zakończenia i zamknięcia konkursu i oceny wyników. W ciągu jednego dnia, mimo niepogody i wielkiej odległości między konkursistami, Komisja odwiedziła każdego uczestnika konkursu i przeprowadziła ocenę wychowywanych sztuk. Przy ocenie wyników brano pod uwagę następujące dane: przyrost sztuki, racjonalność żywienia, pomieszczenie, czystość sztuki i staranność gospodarza. Konkurs odbywał się w wyjątkowym czasie, co, jak twierdzą uczestnicy musiało wpłynąć bardzo ujemnie na wyniki jego.

Wyniki przyrostu wykazuje poniższe zestawienie:

	waga prosięcia		
	15. 7. w. kg.	15. 9. w. kg.	przyr. w kg.
Gmyrek Stanisław	20	67	47
Wichlacz Bernard	19,5	65	45,5
Grelak Jan	19	40	21
Goy Franciszek	21,5	73	52,5
Goy Franciszek	20	60	40
Wdowiak Józef	23	77	54
Kuras Władysław	20	75	55
Kuras Franciszek	18,5	45	27
Kancner Teofil	21	67	46

TRESCOL (Gard).

— Miejscowy Komitet Obywatelski — podaje do wiadomości, że dnia 26. 11. br. odbyło się zebranie, na którym był obecny p. Ks. Blanc ze żoną. Przemawiali p. Nowak z Champclousson, i p. nauczyciel Radwan z Alès. Przy Komitecie Obyw. została utworzona Sekcja Kobiet. W skład zarządu wchodzą: Prez. Josefa Walczak, sekr.: Agnieszka Drabik, skarbn.: Maria Dudek.

Z potoczistego majątku Tow. św. Barbary wpłynęło do kasy Sekcji Kobiet 100 fr. od Harcerzy 41 fr. 80 ctm.

Na FON. Komitet Obywatelski zebrał wśród miejscowych rodaków w miesiącu listopadzie 165 fr., które przesłano do Banku P.K.O. w Paryżu. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Kącik harcerski.

Wizyta w Głównej Kwaterze „Scouts de France".

Szczególnie uroczysty charakter miała wizyta zbiórek przez Przewodniczącego ZHP. i Komendanta Miedzynarodowego Harcerzy w Głównej Kwaterze organizacji „Scouts de France". Przybyłych gości powitał serdecznie Przewodniczący Skautów Francuskich gen. Lafont i przedstawił ich całemu gronu kierowników organizacji. Dr. Grzybyński podsumował zebranych o celach i zadaniach, jakie stawia sobie w obecnej sytuacji ZHP. Z kolei wszyscy udali się do mieszkania Lafonta, gdzie kąpielan naczelny Forestier, odprawił modły za Ojczyznę, za Przełożonych i za ludzi. Lafont zapewnił przedstawicieli Z.H.P., że cała organizacja „Scouts de France" gotowa jest przyjść z każdą pomocą o jaką Harcerstwo do tej się zwróci.

Szlakiem służby i ofiar.

Wypadki wojenne w Polsce zastały Harcerstwo na różnych posterunkach służby. Mnożą się relacje świadków, których zebrane wiele utyteczność Harcerstwa zwłaszcza w zakresie obrony przeciwlotniczej, samarytańskiej, łącznikowej, wartowniczej itd., i wreszcie udział harcerek i harcerzy w obronie kraju z bronią w ręku. W służbie tej wiele ofiarowało życiu, ponosząc śmierć zaszczytną. I tak np. dowiadujemy się, że harcerki w Siedlcach prowadziły na dworcu kantynę kolejową i punkt opatrunkowy. Kiedy po szczególnie gwałtownym nalocie cała grupa harcerek zajęta była niesieniem pomocy licznym rannym, nadleciał samolot nieprzyjacielski, który harcerki - samarytanki i ich pacjentów zasypał gradem kul. Kilkanaście harcerek straciło życie lub odniosło rany.

W Grodnie, gdzie oddziały wojska polskiego stawiały opór nadciągającym ku miastu tankom sowieckich, bolszewicy schwytali małego harcerza w mundurze i przywiązali go na czołg tanku, ażeby, że to powstrzyma żołnierzy naszych od strzałów. Harcerz zginął.

PRODUIT FRANCAIS **Persil** czyni bieliznę nadzwyczaj białą nadzwyczaj łagodnie

DO NABYCIA WSZĘDZIE PER. 122 C'EST UNE SPECIALITE LEVER

SZCZĘŚCIE, RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINNY STWARZA ZDROWA KOBIETA.

Odmłodzenie i leczenie organizmu OWKALINĄ niezbędnym jest dla kobiet, gdyż OWKALIN chroni skórę od uwiądu, a cały organizm od przedwczesnej starości. Otóż OWKALIN daje nadzwyczajne rezultaty przy anemii, ogólnej słabości, nieprawidłowych miesiączkowaniach: przy wszystkich chorobach kobiecych przy nerwowości, histerji, reumatyzmie, dławcu, upływie krwi, bezsenności, przy zatwardzeniu, otyłości, wrzodach, krostach i innych chorobach skórnych i t. d. CENA 26 fr. 50. PISZCIE DO NAS, a my Wam prześlemy cudowny lek ten i opis użycia. W celu uniknięcia wszelkich opóźnień w dostarcie zamówień, radzimy jak najszybciej zamówienie otrzymacie odwrotną pocztą. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia nie mniej jak 2 pudełka.

Piszcie do nas po polsku na adres:
LABORATOIRE N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS 16-e

APTEKA „PANTEON"
28, rue des Carmes, PARIS V. metro: Maubert Mutualité.
Wykonuje wszelkie analizy i recepty pp. lekarzy. ASSURANCES SOCIALES. Wysyłki przy pracy. Wszystkie specjalności francuskie i zagraniczne. Sprzedaż ziół i perfumerji, oraz artykuły higjeniczne (pasy itd...) Kompletne leczenie przeciw: **tyrprowi, syfilisowi i chorobom krwi i skóry oraz wszelkich chorób (choroby kobiece, dziecinne)** (6 zł.)
Wysyłamy na prowincję za zaliczką z zachowaniem dyskrecji. Informacje i porady listowne bezpłatnie wraz ze sposobem użycia lekarstw. Pisać po polsku.

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgje.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg.
Puch po 175 fr. kg.
Na wysyp, gwar. damasz, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
—:— Otwarta cały dzień i noc. —:—
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

NAJSTARSZA KANCELARIA POLSKA
(istnieje od 31 lat w Paryżu)
Jerzy Lewiński *Adwokat Przysięgły* przy b. Petersb. Sądzie Apelac. *Tłumacz Przysięgły*
87, avenue de Wagram — PARIS 17-e — Metro: Etoile.
Przyjmuje codziennie od 9 — 12 i od 2 — 5, w niedzielę od 9 — 12.
Natychmiastowe załatwienie. — Urzędowe tłumaczenia dokumentów ważne w całej Francji. — Papiery do ślubu i do naturalizacji. — Pełnomocnictwa. — Rozwody. — Testamenty. — Wnioski do zastąpienia metryk. — Podania. Porady listowne i ustne.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Pokoje", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dozbrojeniową: 20 fr. 20; trzykrotne ogłoszenia: 50 fr. 50. — „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują: 12 fr. 15, trzykrotnie: 30 fr. 30. — Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5 fr. 05; trzykrotnie: 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 2 fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

POLKA
przebywająca od 19 miesięcy we Francji, czysta, uczciwa, wyrozumiała, poszukuje pracy domowej; wolna natychmiast. Zgłoszenia doc. Aniela Szydłowska, Chez Mr. Plotin, HALLENCOURT (Somme). (387).

DZIELNY ŻELADNIK RZEŹNICKI może się zgłosić natychmiast do Fr. JANIAK, 65, rue de la Republique, BRUAY - EN - ARTOIS (P. de C.) (394).

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

UWAGA!

Zamieszczający ogłoszenia drobne.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że wlizowanie ogłoszeń drobnych przez Komisarza Policji, nie jest już potrzebne.

Stosownie do nowych poleceń Władz kontrolujących, możemy zamieszczać ogłoszenia drobne pod następującymi warunkami:

1) Ogłoszenia mogą się ukazać dopiero 48 godzin po oddaniu ich w naszych biurach;

2) Ogłoszenia nie powinny zawierać żadnych skrótów;

3) W ogłoszeniu powinien być zamieszczony dokładny adres ogłaszającego się, bez zaznaczenia nazwy jakiejkolwiek innej miejscowości lub numeru telefonu;

4) Zgłoszenia „pod numer" jak i zwracanie interesantów do „Narodowca" po odbiór adresu, nie jest więcej dopuszczalne.

Ze względu na obecne warunki, zawiadamiamy naszych Czytelników i Klientów, że wszelkie ogłoszenia płatne są zgóry. Upraszamy więc zainteresowanych o nadesłanie nam ogłoszeń wraz z należnością, by uniknąć straty czasu.

Tłumacz Przysięgły
Z. WITTENBERG
82, rue Vanneau PARIS (7-e)
Tel. Lit. 10-64.
Tłumaczenia — Porady prawne.
— Ceny zniżone dla robotników. —

Maria Rodziewiczówna

FARSA PANNY HENI

Powieść.

9) (Ciąg dalszy).

Pociąg ruszył, unosząc zapytanie bez odpowiedzi. Coprawda, Chojecki myślał tylko o tym, po ilu wypadkach i błądzeniach dziecko to osiągnie cel podróży.

Miał przed chwilą małą próbkę owej uwagi, którą się chwaliła tak bardzo.

Poszedł powoli ku miastu. Myśli jego przeszły do ciężkiej rzeczywistości i własnego życia; epizod wesełny znikł ze smugą pary na horyzoncie, twarz wróciła do zwykłego wyrazu, uśmiech zamarł na długie lata.

Był to znowu biedak, sierota — po ojcu, zmarłym w szpitalu pod zarzutem kradzieży. Gdy tak szedł promenadą publiczną, dość pustą jeszcze, nieuważnie potrącił kogoś dość silnie. Podniósł oczy, sięgnął do kapelusza, by przeprosić.

Osłupiał. Miał przed sobą oliwkowy płaszcz z peleryną, naciągnięty na suchą figurę, zakończoną kapeluszem przedpotopowej formy. Pomimo upału, czerwony szalik otaczał szyję, nogi, powyżej kostek, ginęły w olbrzymich kaloszach, a twarz dziwaka w uderzający sposób przypominała Chojeckiemu szanownego emeryta, Oryja Henistak, trzymając w jednej ręce papierowy woreczek, drugą miał złożoną w pięść, między palcami sypał się jakiś szary proszek.

I on też spojrzał na brutala, który go pchnął przed chwilą; miał widocznie na języku gderliwą adnotację z owego rodzaju, który tak lubiła Henia, ale poznał Chojeckiego i przyjaźnie rozszerzył bezzębną buzię.

— Witam, witam, ale ręki nie podaję, bo, widzisz, zajęta. Zaraz, poczekaj młodzieńcze, wnet ją uwolnię.

Stary się schylił i ostrożnie wysypał na ziemię to, co trzymał w dłoni, dostępnie w tym miejscu postawił nogę.

— Co pan dobrodziej robi? — zagadnął Chojecki.

— A bo to, widzisz, ten chodnik strasznie nierówny. Zarząd nie reperuje, a tu każda szpara to gotowe kalectwo. Musiałem sam wziąć się do dzieła; zasypuję nierówności piaskiem.

Zupełnie serio, emeryt, uściśnawszy dłoń swego niby krewnego, sięgnął znowu do papierowego woreczka i ciągnął dalej dzieło ulepszenia drogi, gawędząc przytym.

Chojecki volens nolens musiał się za nim wlec.

— Cóżeś zrobił z tą kozą, vel żoną twoją? — zagadnął.

— Wyjechała do Paryża. Wracam z dworca właśnie.

— Dobrześ zrobił, żeś się jej pozbył, jeśliś człowiek statecznym pracowity. Kobieta, młodzieńcze, to katarynka, co ci rzepoli pod oknem wtedy, gdyś najbardziej zajęty; to skrobanie noża po talerzu; to źle wychowany kot, co ci tłucze statki i przewraca wazony; to zmora, kłopot, zguba człowieka!

Emeryt urwał, nie starczyło już dając palec do czoła.

tchu i porównań. Piasek się wyczerpał, wsunął więc torebkę pustą do kieszeni, przyśpieszył kroku.

— Czy uważasz, młodzieńcze, chłód wieczora? — zaczął znowu.

— Wilgoć się wydziela, szkodliwe miazmaty, zaraźliwe bakterie... w takich chwilach niebezpiecznie jest być na powietrzu.

Chojecki uważał, że było najmniej osiemnaście stopni ciepła, wilgoci żadnej w powietrzu, tylko na czole kropie potu, — wspomnienie pracowitej godziny, spędzonej na dworcu.

— Pan dobrodziej teraz jest zupełnie samotny? — zaczął mimochodem.

— Jakto? A moje kapelusze, może ukochane, drogie kapelusze.

— Co takiego?

Młody człowiek sądził, że nie zrozumiał.

Emeryt obejrzał się trwożnie i zniżył głos.

— Więc Henia mnie nie zdradziła przed panem? — wyszeptał prosto w ucho towarzysza. — No, to pierwsza rzecz dobra u niej! Hm, hm, muszę zmienić testament.

Zamilkł i zamyślił się, przykłaszkroci oraciję.

Chojecki myślał, że stary do reszty sfiksował.

— Co miała zdradzić pańska siostrzenica? — zagadnął.

— Hm, hm, a może i nie warto zmieniać testamentu... — monologował dalej oryginał. — Że dziś nie zdradziła, to dobrze, to nawet bardzo dobrze, ale kto mi zaręczy, że w chwili wylania serdecznego nie zdradzi tajemnicy? — Co?

— Nie wiem, o czym mówi pan dobrodziej — odparł Chojecki, nie dziwiąc się już wcale, że podobne towarzystwo mogło Henię wypłoszyć z domu.

— Nie wiesz? Ha, to uprzedzę chwilę, gdy się o tym dowiesz od żony. Ona się na tym nie zna, może ci rzecz wystawić w niewłaściwym świetle. Ale chodź, chodź i suwaj hałaśliwie nogami, aby nas kto nie podsłuchał, broń Boże. Która część ciała jest najważniejsza? Głowa, powiadasz, to dobrze; ta koza twierdziła zawsze, że nogi, bo mogą tańczyć; hę, słyszałeś coś podobnego? Proste szczudła postawić wyżej od siedliska myśli i rozumu, to zgroza!

— Istotnie, — wtrącił Chojecki, sądząc, że może potakiwaniem

— Nie przerywaj, przechodzimy do jądra samej rzeczy. Jeżeli zatem głowa jest najważniejszą częścią naszej istoty, ważność jej wpływa i na przedmioty, mające z nią styczność. Każdy przeto, kto pracuje nad owymi przedmiotami, przyczynia się poniekąd do rozwoju ludzkości. A teraz pytam: co ma najbliższą styczność z głową?

— Kapelusz, — odparł Chojecki, zrozumiawszy wreszcie manię dziwaka.

— Doskonale, wyśmienicie! — Niech cię uściskam! Wyobraź sobie, że ta dziewczyna odpowiada mi zawsze: peruka! Okropność. Przedstaw sobie moje życie z taką istotą! Zasłużyłem sobie na niebo!

Emeryt odetchnął i spojrzał z dumą na Chojeckiego.

— Pracowałem lata całe w tym kierunku, i zebrałem... szuraj nogami, hę, hę, żeby kto nie podsłuchał... zebrałem niezłą kolekcję kapeluszy! — Kryłem się z nią przed światem, a głównie krytkem się przed tą kozą, bojąc się, by przez nią nie dowiedział się o moim skarbie jaki rzezimieszek i nie ograbił mnie, bo to bardzo łakoma rzecz taki zbiór, jedyny w kraju. Czy mogę ci w zupełności zaufać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „Narodowiec" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS (Reg. de com.: Béthune nr. 21231).

Le Gerant: Stanisław Ostojak — LENS.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.